



ISSN 1231- 8825

życie

UNIWERSYTECKIE

www.zycie.amu.edu.pl

nr 9 (216)

wrzesień 2011

Najazd maturzystów





Urodziny Botanika



FOT. ZK MACIEJ MECZYŃSKI

4 | WYDARZENIA

- Kalendarium

**5 | OBIEKTY STARE JAK...
NOWE**

- Będzie cieplej i piękniej

6 | WYDARZENIA

- O zahlastanej fifulce i nie tylko
- Nie po cudzych śladach...
- Złoty UAM
- Studia na zamówienie

7 | Z SŁOWIAŃSKĄ DUSZĄ

- Czytanie – trudne zadanie

8 | WYDARZENIA

- Papierowe indeksy idą do lamusa
- Doroczne święto performatyki

10-11 | PO RAZ PIĘTNASTY

- Salon dla mądrych i... „pięknych”
- Teoria – literatura – życie
- Do Biura po pracę

12-13 | SZACOWNE RODY

- Dobrzyccy – klan uczonych
- Ród Radolińskich w oczach historyków

**14-15 | ZA NOWYM
PRAWEM**

- Uniwersytet rewolucji nie lubi
O tym, jakie istotne zmiany w życiu uczelni, jej pracowników i studentów ustawa przyniesie – z prof. Bronisławem Marciniakiem, rektorem UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

**16 | WSPIERAMY
NAJZDOLNIEJSZYCH**

- Dwadzieścia lat dla nauki
- *Cegielka warta miliony*
Z prof. Krzysztofem Sobczakiem z Wydziału Biologii UAM, zdobywcą grantu TEAM, rozmawia Maria Rybicka

18 | TAK ŚWIĘTUJĄ INNI

- Doktorat po düsseldorfsku

19 | POTYCZKI Z JĘZYKIEM

- Polska pierwszy raz
- Młodzi chemicy mają głos

**20 | NAJDALEJ
I NAJZIMNIEJ**

- Arktyczny uniwersytet

21 | NASZ UNIwersYTET

- VOLONTARIO – pomóż drugiemu

22-23 | PRZED STARTEM

- Najazd maturzystów
- Adaptacja na wesoło

24-25 | PRZYJECHALI!

- Student w wielkim mieście

26-27 | NA SPORTOWO

- Nasze srebrne koszykarki!
- UAM zwycięzca STUDENTEURO 2011



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

IV Kongres Mediewistów Polskich



FOT. MARTA DZIONEK

Wizyta Marceliny Wójcik dyrektor Departamentu Finansowania Szkół Wyższych MNiSW na UAM

Na okładce: Poznański Salon Maturzystów PERSPEKTYWY 2011



ŻYCIE
UNIwersYTECKIE

UAM POZNAŃ
nr 7/8 (216) | wrzesień 2011

Wydawca:

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza
Rektorat, 67-712 Poznań,
ul. Wieniawskiego 1

e-mail: redakcja@amu.edu.pl
www.zycie.amu.edu.pl

Redaktor naczelny:

Jolanta Lenartowicz, jolenmedia@gmail.com

Stali współpracownicy:

Teksty: Adam Barabasz,
Danuta Chodera-Lewandowicz, Filip Czekala,
Marcin Krupka, Marcin Piechocki, Romuald Polczyński,
Maria Rybicka, Anna Zielińska

Zdjęcia: Maciej Męczyński, Maciej Nowaczyk
fotouam@amu.edu.pl

Adres redakcji:

61-701 Poznań, ul. Fredry 10

Biuro redakcji: Marta Dzionek

Zdjęcia na okładkach: Maciej Męczyński

Korekta: Maria Rybicka

Opracowanie graficzne: Agata Rząsa

Druk: DRUKARNIA GEOKART

36-007 Krasne 178 a

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, zmiany tytułów.

Za treść zamieszczanych ogłoszeń, reklam i komunikatów redakcja nie odpowiada. Zapraszamy do wszechstronnej współpracy.

Kalendarium

► W trakcie Światowego Kongresu IUPAC (43rd IUPAC World Chemistry Congress) odbywającego się w Portoryko podczas specjalnego jednodniowego sympozjum zatytułowanego „Czy kobiety są nadal niewystarczająco reprezentowane w nauce?“, Amerykańskie Towarzystwo Chemiczne (ACS) uhonorowało 23 zasłużone dla chemii kobiety z całego świata. Z tego grona jedyną nagrodzoną Polką została prof. Izabela Nowak z Wydziału Chemii UAM. Sympozjum odbyło się w ramach obchodów Międzynarodowego Roku Chemii 2011 oraz setnej rocznicy przyznania Marii Skłodowskiej – Curie Nagrody Nobla.

► W dniach od 29 sierpnia do 23 września 2011 r. w siedzibie Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców UAM odbył się intensywny kurs języka polskiego dla stypendystów programu LLP Erasmus. Na organizację kursu zostało przyznane dofinansowanie w wysokości 10.400 euro przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji – narodową agencję programu „Uczenie się przez całe życie”. Kurs został przeprowadzony na poziomie początkującym i średnim. Udział w nim wzięli studenci różnych kierunków uniwersyteckich pochodzący z krajów UE bądź z krajów kandydujących. W ramach zajęć przeprowadzone były lektoraty języka polskiego oraz wykłady w języku angielskim dotyczące historii Polski, dzisiejszych problemów społecznych, filmu i historii sztuki. Studenci wzięli też udział w zajęciach dodatkowych: konwersatoriach, warsztatach teatralnych i tanecznych, wycieczkach po Poznaniu i Wielkopolsce, dyskotekach i pokazach filmów.

► 1 września odbyła się II część konferencji pt. „Prezydencja Polski w Radzie UE. Priorytety, cele, szanse i zagrożenia”, której przedmiotem była tematyka powiązania priorytetów prezydencji z wyzwaniem dla polskiej polityki zagranicznej w kontekście wymiaru parlamentarnego polskiej prezydencji w Radzie UE. Organizatorzy: Pracownia Badań nad Integracją Europejską WNPiD UAM, Społeczny Zespół Ekspertów przy Przewodniczącym Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP. Patronat: Przewodniczący Komisji Spraw Zagranicznych Sejmu RP.

► Cztery zespoły składające się ze studentów Wydziału Fizyki UAM oraz międzyuczelnianego kierunku Techniczne Zastosowania Internetu, wystartowały w 2011 roku w konkursie Google Online Marketing Challenge. Każdej z grup udało się znaleźć się w gronie 100 półfinalistów. Podczas tegorocznej edycji konkursu studenci Wydziału Fizyki prowadzili kampanie dla: witryny przedsiębiorstwa handlowo – usługowego, zajmującego się usługami ogrzewania i wentylacji mieszkań, witryny sklepu sprzętu multimedialnego dla szkół, witryny sklepu muzycznego oraz witryny serwisu, zajmującego się warsztatami budowy i programowania robotów dla dzieci i młodzieży.

► W dniach od 8 do 11 września w Słubicach i Frankfurcie nad Odrą odbył się II Zielony Europejski Uniwersytet Letni „Europe – Make it, or breake it”. Impreza odbyła się we współpracy z Collegium Polonicum w Słubicach i Uniwersytetem Europejskim Viadrina we Frankfurcie nad Odrą.

Szkolenie pt. „Miliony za pomysły! Granty dla młodych doktorów”, odbyło się 15 września w budynku UEP. Organizatorem był Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Ramowych UE wraz z Lokalnym Punktem Kontaktowym przy Uniwersytecie Ekonomicznym w Poznaniu. Podczas szkolenia zaprezentowana została oferta programu Ideas (Pomysły) – rodzaje grantów, zasady udziału i warunki ogłoszonego przez Komisję Europejską 20 lipca 2011 r. konkursu dla naukowców, którzy uzyskali doktorat w okresie od 2 do 12 lat przed datą jego ogłoszenia.

► 24 września odbyło się sympozjum „Sługa Boży i Mąż Stanu”. Stefan Kardynał Wyszyński należy do grona najwybitniejszych Polaków. Nosi zaszczytny tytuł Prymasa Tysiąclecia. Przypadająca w tym roku trzydziesta rocznica jego śmierci stała się okazją do zorganizowania przez Wydział Teologiczny UAM oraz Archidiecezję Poznańską sympozjum naukowego, którego celem było przybliżenie zarówno sylwetki duchowej kardynała, jak również jego roli w życiu społeczno – politycznym w Polsce.

► Łukasz Kalinowski, student UAM, zdobył złoty medal na mistrzostwach świata w grach matematycznych i logicznych, których finał odbył się w Paryżu. Wśród kilkuset uczniów i studentów, którzy dotarli do finału, było 26 Polaków, wyłonionych przez Polskie Towarzystwo Matematyczne i Wydział Matematyki UW.

► Centrum Badań Migracyjnych (CeBaM) przy Instytucie Etnologii i Antropologii Kulturowej UAM oraz uczestnicy fińskiego projektu Rekry-Amare zapraszają na międzynarodową konferencję Promoting Work-related Immigration and Spreading Good Practices in the EU. (Rekry-Amare Conference in Poland). Spotkanie odbędzie się 4 października 2011 roku w Sali Senatu Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu (Collegium Minus, ul. Wieniawskiego 1).

Imigranci żyją wśród nas. Tworzą ogromny, lecz wciąż niedoceniany potencjał kulturowy. Zwłaszcza jeśli mowa o wysoko wykwalifikowanych specjalistach, także naukowcach, których wiedza i doświadczenie z pewnością wzbogacają rodzime wzorce w krajach przyjmujących Unii Europejskiej.

Jak zatem wykorzystać szanse płynące z obecności takich grup imigrantów? Jak ułatwić im funkcjonowanie w kraju przyjmującym? Odpowiedzi na te i inne pytania wymagają międzynarodowej współpracy środowisk akademickich i eksperckiej wymiany doświadczeń. Właśnie taki kontekst towarzyszy naukowcom, uczestnikom konferencji.

mdz

Będzie cieplej i piękniej

Tradycyjnie już każdy początek roku akademickiego wita studentów mniejszą lub większą niespodzianką. Raz to jest całkiem nowe oblicze starych, dobrze znanych miejsc, odmieniony nie do poznania akademik, kiedy indziej boiska, odświeżona i unowocześniona sala wykładowa... Tak będzie i w tym roku.

Generalnemu przeobrażeniu uległy tego lata zwłaszcza obiekty stare, raczej zaniedbane. Tak oto swój nowy wygląd i szyk uzyskały między innymi:

Akademik przy Nieszawskiej 4. 14 września oddano do użytku po generalnym remoncie dom akademicki przy ulicy Nieszawskiej 3. Nowy wygląd i znacznie lepszą funkcjonalność uzyskały tam wymalowane i umeblowane na nowo piętra od 6. do 10. Studenci i doktoranci mają do dyspozycji 10 segmentów trzypokojowych z pełnym wyposażeniem, 40 segmentów dwuosobowych i 10 pokoi jednoosobowych, wszystko z pełnym wyposażeniem. To jednak nie koniec, bo wyremontowany został także parking, plac zabaw i boisko sportowe do koszykówki i siatkówki – co zresztą przez władze uczelni zostało wypróbowane natychmiast po uroczystym oddaniu do użytku. Koszt remontu Nieszawskiej – 5 263 145 zł.

Zespół budynków przy ulicy Szamarzewskiego 89. Tam będzie przede wszystkim cieplej. To skutek prac wykonanych w budynkach A, B i C ramach projektu *Termomodernizacja budynków dydaktycznych UAM*. Budynki miały nieocieplone ściany i nieszczelną stolarkę okienną, nic więc dziwnego, że było tu po prostu zimno. Żeby to zmienić i podnieść temperaturę w pomieszczeniach, ściany i stropodachy budynków zostały ocieplone styropianem, drewniane okna i drzwi wymienione na nowe. Sprawność instalacji c. o. podwyższona została także poprzez modernizację węzła cieplnego, wymianę instalacji oraz wymianę grzejników. Zgodnie z danymi z audytów energetycznych budynków, po przeprowadzeniu wskazanych prac spodziewany jest nie tylko wzrost temperatury w pomieszczeniach, ale także znaczny spadek zapotrzebowania na energię



Otwarcie Boiska i Akademika przy ul. Nieszawskiej

cieplną. Tym samym realizacja projektu przyczyni się nie tylko do dogrzania sal i pomieszczeń, ale także do zwiększenia efektywności energetycznej opisanych budynków, przez co znacząco wpłynie na obniżenie emisji zanieczyszczeń do atmosfery (dotyczy kotłowni gazowej).

Dzięki staraniom podjętym przez uczelnię przedsięwzięcie to uzyskało jesienią br. wsparcie z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego na kwotę 1 511 854 zł. Projekt jest realizowany w ramach priorytetu III Środowisko przyrodnicze, działania 3.2 Infrastruktura energetyczna przyjazna środowisku Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego na lata 2007-2013.

To nie wszystko. Zakres prac przeprowadzonych na Szamarzewiu jest znacznie szerszy.

W budynku D zamontowana została winda, będą wyremontowane sanitariaty, sale wykładowe a ponadto sala gimnastyczna. Teren uzyskał nowe oblicze dzięki rozebraniu walących się garaży, a także remontowi ze środków Zarządu Dróg Miejskich dojazdowej ul. Paszty. Ogółem na prace na Kampusie Szamarzewskiego Uczelnia przeznaczyła 4.715.584 zł.

Międzychodźka 5. Ocieplony i odświeżony został też budynek dydaktyczny przy ulicy Międzychodźskiej 5. Za łączną kwotę 1 425 031 zł. wykonano między innymi modernizację instalacji, wymianę pokrycia dachu, stolarki okiennej. Odnowiony też został węzeł cieplny wraz z systemem centralnego ogrzewania. Prace remontowe poprawiły również estetykę pomieszczeń dydaktycznych.

Collegium Novum. Półzartem można powiedzieć, że w bloku B zmieniono bądaj wszystko z wyjątkiem... murów. Będzie cieplej, bo i tu podjęto prace termoizolacyjne: wymieniono wszystkie instalacje centralnego ogrzewania oraz wody, wyremontowano pion łazienek, zastosowano przy tym pionierską metodę ocieplenia tego budynku od wewnątrz. Uzyska także nową elewację.

Wymieniono także pion hydrantowy zamontowano nowe przegrody ogniowe, zgodne z przepisami przeciwpożarowymi. Założone zostały instalacje do Pracowni Nauki Tłumaczeń Symultanicznych oraz w sali wykładowej w Novum, w bloku B. To poszerza możliwości dydaktyczne unowocześnionego budynku. A wartość wykonanych prac wyniosła 7 854 443 zł.

„Szpitalik.” Zmienia się też oblicze tak zwanego „szpitalika” przy alei Niepodległości 24. Tutaj po zakończeniu remontu w lutym 2012 r. na powierzchni 1.066,88 m kwadratowych miejsce swoje znajdują: Katedra Studiów Azjatyckich Wydziału Neofilologii, Studio Filmowe oraz zespół e-learningu. Program użytkowy zakłada dostęp osób niepełnosprawnych do wszystkich tutejszych pomieszczeń. Budynek zostanie wyposażony w specjalistyczny sprzęt niezbędny do działalności ośrodka dydaktyczno – multimedialnego. Na to wszystko przeznaczono 6 497 836 zł.

W kontekście wszystkich podjętych w tym roku akademickim prac remontowych i ich skutków traci na prawdziwości sarkastyczne twierdzenie, że uniwersytet pod względem infrastruktury dzieli się na bogatą Północ i biedne Południe. **len**

O zahlastanej fifulce i nie tylko

W czerwcu odbył się POZNAN SLAVIC FEST, czyli Festiwal Kultury Słowiańskiej, który swoimi korzeniami sięga 2005 roku. Początkowo, jako Poznański Festiwal Piosenki Słowiańskiej, przyciągał do miasta twórców i entuzjastów muzyki słowiańskiej, zarówno tej tradycyjnej, ludowej, jak i nowoczesnej.

POZNAN SLAVIC FEST jest inicjatywą studentów i doktorantów Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM, których celem jest promowanie kultury Słowian za pośrednictwem muzyki, literatury, języka, folkloru, tańców czy kuchni z obszaru całej Słowiańszczyzny. Festiwal już stał się trwałym elementem programu kulturalnego Poznania, chcemy jednak, aby łączył on wszystkich miłośników kultury słowiańskiej z całej Europy – mówi Patryk Borowiak z Instytutu Filologii Słowiańskiej UAM – Kiedy organizowaliśmy I Poznański Festiwal Piosenki Słowiańskiej, emocje były ogromne. Po raz pierwszy bowiem mieliśmy za zadanie sprostać oczekiwaniom zespołów, solistów oraz tłumnie

zgrupowanej publiczności. I udało się! Choć impreza była studencka, doskonale bawili się wszyscy, którzy przybyli posłuchać muzyki w duchu słowiańskim. Oczywiście na słuchaniu się nie skończyło i uczestnicy wciągnęli publiczność do wspólnego choro, które w takt bałkańskich rytmów pisało w Słodowni Starego Browaru. Dalej już było tylko z górki – spotykaliśmy się każdego roku na Dziedzińcu CK „Zamek”, by wspólnie bawić się do późnych godzin nocnych.

A dziś oprócz muzyki POZNAN SLAVIC FEST zaprasza na wykłady, filmy, wernisaże, przedstawienia teatralne czy warsztaty folklorystyczne. W tym roku organizatorzy na tydzień przejęli Collegium Maius, by zaprezentować m. in. przegląd kina serbskiego i czeskiego; warsztaty „Folklor Słowian Południowych – zrozumieć i polubić”, podczas których bułgarskie i serbskie pieśni obrzędowe wykonała Barbara Wilińska; wykład Urszuli Kowalskiej pt. „Polski po czesku, czeski po polsku – Czy zahlastana fifulka i szmaticzku na paticzku naprawdę istnieją? Jak brzmi

czeski po polsku? Co zachwyca w polskim po czesku?”; przedstawienie „Niedźwiedź” według Czechowa w reżyserii Anny Moniki Szymańskiej ze Studia Teatru Castingowego mplusm, z którym Instytut Filologii Słowiańskiej współpracuje; warsztaty tańców bałkańskich w kręgu, poprowadzone przez instruktorkę, panią Annę Trąbałę, czy wreszcie projekt HEY-OWANIE, będący spektaklem muzycznym pt. „Jeśli wiesz, co chcę powiedzieć...” opartym na tekstach K. Nosowskiej i zespołu Hey (Studio Teatr Castingowy mplusm, scenariusz i reżyseria Anna Szymczak i Patryk Borowiak). Tegoroczny Festiwal to również I Międzynarodowy Konkurs Recytatorski Poezji Słowiańskiej „Słowiańskie Recytacje”, który będzie kontynuowany podczas kolejnych edycji PSE Ponadto imprezy z muzyką słowiańską w klubach, karaoke, tańce i wystawa fotografii z Płowdiw. Wstęp na wszystkie wydarzenia festiwalu był bezpłatny.

Patryk Borowiak

▶ Więcej o POZNAN SLAVIC FEST na: www.pfps.wordpress.com

Nie po cudzych śladach...

Dyrekcja Biblioteki Uniwersyteckiej przygotowała wystawę pod hasłem: **Pasje prof. Schramma: Nie lubię chodzić po cudzych śladach...**

Otwarto ją 5 września w gmachu Biblioteki Uniwersyteckiej. Tego też dnia Małgorzata Okupnik prezentowała książkę, poświęconą pamięci prof. Ryszarda Schramma (1920-2007), naukowca, biochemika, taternika, alpinisty, polarnika i odkrywcy.

Profesor Ryszard Wiktor Schramm – podkreśliła – pozostawił trwałe ślady w nauce polskiej jako twórca studiów z biochemii na UAM i autor wielu pionierskich prac z tego zakresu. Był jednym z ostatnich odkrywców niezbadanych miejsc na kuli ziemskiej, pomysłodawcą ważnych w dziejach alpinizmu i polarystyki wypraw. Uczestniczył w 11 ekspedycjach, których celem były „białe plamy” w Afryce, Arktyce i Azji, siedem z nich zorganizował i poprowadził. Do ważniejszych zalicza się trawersowanie północno – zachodniej części Spitsbergenu w 1973 r., eksplorację Emin – Ruwenzori w 1974 r., wyprawę w góry Darwazu Afgańskiego w 1975r., eksplorację północnej części Gór Atomowych na Spitsbergenie w 1977r. czy opłynięcie Spitsbergenu małymi łodziami bezpokładowymi z przyczepnymi silnikami w 1980 i 1983r.

Anna Dodot

Złoty UAM

Program „Nowoczesna Uczelnia” to pierwsza w Polsce wspólna inicjatywa propagatorów idei informatyzacji szkolnictwa wyższego, podjęta przez dział aplikacji biznesowych Microsoft oraz CSF Polska i portal rp. pl.

Program zainaugurowano 30 listopada 2010 r. i od tej pory polskie uczelnie publiczne i niepubliczne konkurowały o specjalny certyfikat, mówiący o stanie zaawansowania wdrażania aplikacji klasy ERP. Do programu zgłosiło 20 uczelni

z całej Polski. Organizator programu Złotym Certyfikatem wyróżnił UAM. W gronie nagrodzonych certyfikatami programu „Nowoczesna Uczelnia” znaleźli się również: Akademia Leona Koźmińskiego – Złoty Certyfikat, Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu – Srebrny Certyfikat, Szczecińska Szkoła Wyższa Collegium Balticum oraz Stargardzka Szkoła Wyższa Stargardinum – Brązowy Certyfikat.

▶ Więcej na: www.nowoczesnauczelnia.rp.pl

Ewa Kolanus

Studia na zamówienie

UAM zdobył dofinansowanie na nowe kierunki zamawiane: biotechnologię i ochronę środowiska. Od nowego roku akademickiego 2011/2012 na studentów, którzy zdecydują się podjąć studia stacjonarne I stopnia na tych kierunkach czekają:

- motywacyjne stypendia dla najlepszych (nawet 1000 zł miesięcznie),
- kursy praktyczne i staże w przedsiębiorstwach dające dodatkowe kwalifikacje zawodowe,
- kursy wyrównawcze,
- zajęcia dydaktyczne prowadzone przez wybitnych specjalistów z dziedziny biogospodarki,

– unowocześnione programy studiów.

Wydział Biologii będzie realizował program kierunków zamawianych w ramach projektu „Studia na Biotechnologii i Ochronie Środowiska UAM drogą do sukcesu zawodowego”, dzięki środkom przyznanych przez MNiSW w ramach Programu Operacyjnego Kapitał Ludzki.

Ponadto kierunkami zamawianymi na UAM są: chemia, informatyka i matematyka.

▶ Więcej na: <http://kierunkizamawiane.wmi.amu.edu.pl>

Ewa Frankowska

Czytanie

– trudne zadanie

Wielu Europejczyków nie radzi sobie z czytaniem. Co piąty piętnastolatek i wielu dorosłych w Europie ma trudności w czytaniu. Komisja Europejska opublikowała opracowanie, opisujące w jaki sposób państwa starają się poprawić sprawność czytania i gdzie nadal występują niedociągnięcia.

Z badania, w którym uwzględniono 31 państw (państwa członkowskie UE, Islandię, Lichtenstein, Norwegię i Turcję), wynika, że większość z nich poczyniła postępy w strategii na rzecz poprawy umiejętności czytania i pisania. W wielu krajach brakuje jednak rozwiązań skupionych na grupach, których problem ten dotyka najbardziej, a więc chłopców, dzieci z rodzin w niekorzystnej sytuacji oraz dzieci migrantów. Ministrowie edukacji UE wyznaczili za cel zmniejszenie do 2020 r. odsetka osób, które nie radzą sobie z czytaniem, z 20% do poniżej 15%. Dotychczas cel ten osiągnęły jedynie Belgia (wspólnota flamandzka), Dania, Estonia, Finlandia i Polska.

Androulla Vassiliou, komisarz ds. edukacji, kultury, wielojęzyczności i młodzieży, powiedziała: *Trudno zaakceptować fakt, że tak wielu młodych ludzi w Europie nadal nie ma podstawowych umiejętności czytania i pisania. Z tego powodu narażeni są na wykluczenie społeczne, trudności ze znalezieniem pracy i gorszą jakość życia. W ostatnim dziesięcioleciu sytuacja nieco się poprawiła, ale postęp jest niewystarczający. Sprawność czytania jest podstawą uczenia się – z tego względu niedawno rozpoczęłam kampanię na rzecz sprawności czytania skierowaną do osób w każdym wieku, szczególnie pochodzących z najmniej uprzywilejowanych środowisk, takich jak dzieci romskie.*

Potrzebni specjaliści

W opracowaniu, które przygotowała sieć Eurydice na zamówienie Komisji, uwzględniono cztery najważniejsze zagadnienia: metody nauczania, sposoby rozwiązywania problemów z czytaniem, kształcenie nauczycieli i upowszechnianie czytania poza szkołą. Każde z nich przeanalizowano na podstawie badań naukowych, wyników najnowszych międzynarodowych sondaży oraz szczegółowego przeglądu krajowych

polityk, programów i najlepszych praktyk. Okazuje się, że tylko osiem państw (Dania, Finlandia, Islandia, Irlandia, Malta, Norwegia, Szwecja i Zjednoczone Królestwo) zapewnia szkołom specjalistów, zajmujących się problematyką czytania, którzy wspierają nauczycieli i uczniów.

Raport Eurydice stanowi istotny wkład w działalność powołanej przez Vassiliou grupy ekspertów wysokiego szczebla ds. umiejętności czytania i pisania, której pracom przewodniczy księżna Niderlandów. Eksperti zajmują się badaniem sposobów wspierania umiejętności pisania i czytania we wszystkich grupach wiekowych oraz oceną skuteczności dotychczasowych inicjatyw politycznych i programów. Do połowy 2012 r. mają przygotować konkretne propozycje działań. Sieć Eurydice oferuje informacje i analizy dotyczące europejskich systemów kształcenia i polityki edukacji. Obecnie do sieci należy 37 biur krajowych z 33 państw, uczestniczących w unijnym programie „Uczenie się przez całe życie”. Sieć jest koordynowana i zarządzana przez unijną Agencję Wykonawczą ds. Edukacji, Kultury i Sektora Audiowizualnego w Brukseli, która odpowiada za przygotowywanie publikacji i oferuje bogate internetowe zasoby informacji.

Od przedszkola

W ostatnich latach wiele wysiłku włożono w poprawę krajowych wytycznych oraz upowszechnianie najlepszych praktyk pedagogicznych. W całej Europie powszechną praktyką jest już wprowadzanie podstaw nauki czytania na poziomie przedszkolnym. Na sprawność czytania zwraca się też uwagę podczas nauczania innych przedmiotów w programie szkolnym, tak aby upowszechnić czytanie ze zrozumieniem w różnych kontekstach.

Nie ma jednak jednego, nadającego się w każdym przypadku i gwarantującego powodzenie, podejścia do tego zagadnienia. Z badań naukowych wynika, że najlepsze



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

jest łączenie różnych strategii, doskonalących umiejętności czytania. Wspólne uczenie się i dyskusje z rówieśnikami również mogą się przyczynić do lepszego zrozumienia tekstu i pomóc uczniom słabym w czytaniu. Choć większość państw dysponuje dobrymi wytycznymi w zakresie programów nauczania, więcej uwagi należałoby poświęcić ich wdrażaniu przez nauczycieli.

Niewiele państw zatrudnia specjalistów w dziedzinie nauki czytania do pomocy nauczycielom i uczniom. Niestety, również niewielu nauczycieli ma możliwość specjalizacji w tej dziedzinie. Bariery w szybkiej i skutecznej pomocy uczniom mogą być też długotrwałe procedury przy organizowaniu dodatkowego wsparcia.

Wiele krajowych polityk i inicjatyw ma na celu upowszechnianie czytania. Większość z nich jednak skierowana jest do ogółu społeczeństwa, a nie do osób, które mają największe trudności w czytaniu. Ważne jest ponadto, aby w programach tych wykorzystywano zróżnicowane materiały dydaktyczne, w tym multimedialne.

▶ Więcej informacji:

w Teaching Reading in Europe: Contexts, Policies and Practices.

Komisja Europejska:
Kształcenie i szkolenie



Papierowe INDEKSY idą do lamusa

FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Studenci pierwszego roku trzech wydziałów UAM nie dostaną już zielonych książeczek.

Zastąpią je elektroniczne indeksy, które ułatwią życie zarówno studentom, jak i wykładowcom.

Zniknięcie tradycyjnych indeksów to prawdziwa rewolucja na uczelni. Na razie dotyczyć będzie ona studentów pierwszego roku trzech wydziałów: Filologii Polskiej i Klasycznej, Matematyki i Informatyki oraz Nauk Politycznych i Dziennikarstwa. Od przyszłego roku już każdy student rozpoczynający naukę na UAM będzie mieć jedynie elektroniczny indeks.

– *Studenci, którzy rozpoczynając studia otrzymali papierowe indeksy, będą studiować według starych zasad, to znaczy z papierowymi indeksami, aż do ukończenia rozpoczętego cyklu studiów* – mówi Agnieszka Książkiewicz z biura prasowego UAM.

Wprowadzenie elektronicznych indeksów możliwe jest dopiero od stycznia 2010 roku. Polska pozostaje jednym z ostatnich państw europejskich posługujących się jeszcze papierowymi indeksami, obok Białorusi, Ukrainy, Czech i Słowacji. Na wielu uczelniach wpro-

wadzenie elektronicznych indeksów nie oznacza rezygnacji z tych tradycyjnych. Nasz uniwersytet nie przewiduje jednak równoczesnego posiadania dwóch typów indeksów. Nie będzie także możliwości otrzymania tradycyjnego indeksu na wniosek studenta. Zielona książeczka znika więc na dobre.

Koniec kolejek po wpis

Elektroniczny system oceniania ma przynieść same korzyści zarówno dla studentów, jak i wykładowców. – *Studenci nie będą musieli zdobywać wpisów, muszą tylko zaliczyć przedmiot. Nie będzie także mowy o zgubieniu indeksu – cała historia studiów znajduje się w systemie elektronicznym i student do swojej historii studiów i osiągnięć ma dostęp non-stop online. Nauczyciele akademicki natomiast będą musieli wprowadzić ocenę z przedmiotu tylko raz – do systemu elektronicznego. Do tej po-*

ry musieli wpisać ocenę do indeksu, karty okresowych osiągnięć i protokołu zaliczenia przedmiotu – tłumaczy A. Książkiewicz.

Karty egzaminacyjne nie dla studentów

Dotychczas studenci musieli otrzymać wpis do indeksu i na kartę egzaminacyjną. Wraz z wprowadzeniem elektronicznych indeksów znikną także karty egzaminacyjne. Tym samym era „polowań” studentów na wykładowcę w celu uzupełnienia brakujących wpisów i era kolejek pod pokojami wykładowców powoli dobiega końca. – *Karta egzaminacyjna nazywa się teraz kartą okresowych osiągnięć. Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego w sprawie dokumentacji przebiegu studiów, musi być ona przechowywana w teczce studenta. Może mieć jednak ona postać podpisanego przez dziekana wydruku z systemu informatycznego. Oznacza to, że studenci, którzy nie otrzymają papierowych indeksów, nie otrzymają również papierowych kart osiągnięć studenta* – wyjaśnia A. Książkiewicz.

System elektronicznego oceniania ma być całkowicie bezpieczny. Gwarantować mają to zabezpieczenia oraz codzienne kopie zapasowe baz danych. Ryzyko utraty danych jest więc bardzo mało prawdopodobne.

Filip Czekala

Zdaniem studentów:

Anna Spychalska,

tegoroczna absolwentka WNPiD:

Elektroniczne indeksy to z pewnością duże ułatwienie dla studentów, także dla wykładowców. Skończy się polowanie na wpisy z końcem każdego semestru, jednak żal mi trochę tego zielonego symbolu, który przecież towarzyszył pokoleniom studentów. Pamiętam, gdy na pierwszym roku otrzymałam indeks- było to dość ekscytujące uczucie i szczerze mówiąc, trochę współczuję przyszłym studentom, że nie będzie im dane tego poczuć.

Witold Wyrwa,

student II roku SUM ILS:

Indeksy i cały system internetowy są bez sensu. Nie ma to żadnego znaczenia, tylko utrudnia sprawę. Pomimo systemu USOS na tablicach nadal wiszą kartki na zapisy na egzamin lub na seminary. Jaki jest więc sens prowadzenia tego systemu internetowego, skoro wszystko jest jak było? Nadal trzeba chodzić za wykładowcami z indeksami, zapisywać się na egzaminy na jakichś kartkach itp. Zapisywanie się na przedmioty to też fikcja, niepotrzebna dodatkowa formalność. Natomiast jeśli ten system działałby poprawnie, miałby sens, tak jak ma to miejsce na Zachodzie, gdzie wszystko odbywa się przez internet, a wykładowca informuje studentów o ewentualnych nieobecnościach mailowo.

Doroczne święto performatyki

Siedemnasta konferencja „Performance Studies international” (PSi), gromadząca światową społeczność badaczek i badaczy performatyki odbyła się w Utrechcie. Performatyka to nowa, dynamicznie się rozwijająca, transdyscyplinarna i transkulturowa dziedzina badań humanistycznych. Skupia ona swe badania na performansach – ludzkich „zachowanych zachowaniach” (restored behaviour), czyli takich, jakie człowiek wykonuje z intencją zakomunikowania czegoś innym ludziom; powtarzalnych, wchodzących w skład sekwencji zachowań wyuczonych w procesie inkulturacji bądź poprzez specjalistyczny trening; do których wykonawca ma dystans, zdając sobie sprawę, iż są one właśnie restored behaviour.

Od mniej więcej dwudziestu lat na całym świecie powstają liczne ośrodki badań performatycznych. W naszym regionie liderami są niewątpliwie Chorwaci, którzy m.in. dwa lata temu zorganizowali konferencję Psi Zagrzebiu. Założony przez mnie w 2008 r., w Instytucie Kulturoznawstwa UAM Zakład Performatyki jest pierwszą placówką badań performatycznych w Polsce. Wpisuje się on ze swoim profilem badawczym w dotychczasowy dorobek uczonych z IK UAM (więcej informacji o performatyce i o Zakładzie na stronie domowej IK: WWW.kulturoznawstwo.amu.edu.pl). W najbliższym czasie otwarcie kolejnego ośrodka planuje się na UJ.

Konferencje Performance Studies international, które jeszcze w latach 90. XX w. były nieformalnymi dyskusyjnymi spotkaniami garstki pionierów, przekształciły się teraz w ogromne imprezy, gromadzące setki uczonych z całego świata, którzy biorą udział w dziesiątkach referatowych i dyskusyjnych paneli, a także w bogatym programie wydarzeń towarzyszących. Bardzo sprawnie zorganizowania konferencja Utrechcie, zgromadziła 510 uczestników i odbyła się pod hasłem „Technology, Memory, Experience”. Jej patronem był Giulio Camillo, XVI-wieczny twórca „teatru pamięci”. Ów szczególny „teatr” miał zapewnić wszystkim go odwiedzającym bezpośredni dostęp do całej ludzkiej wiedzy o świecie. Wynalazek Camilla stał się głównym symbolem i punktem odniesienia dla zamierzeń organizatorów XVII Psi.

Skierowali oni uwagę i poznawcze wysiłki uczestników konferencji na rolę performance studies w badaniach i refleksji nad relacjami łączącymi technologię, pamięć i szeroko pojmowane kulturowe doświadczenie.

Najbardziej pasjonującym fragmentem XVII Psi było dla mnie starcie jednego z czołowych autoritetów performance studies, Jona McKenziego (University of Wisconsin-Madison) z Rosi Braidotti (Universiteit Utrecht). Amerykanin przedstawił swoje liczne projekty praktycznych zastosowań wiedzy performatycznej, łączące wysiłki oferujących konsultacje uczonych z pracą wielkich korporacji. McKenzie wyszedł bowiem z założenia, że lepiej zmieniać korporacje od środka niż protestować przeciwko nim na ulicy. Natomiast Braidotti stanowczo broniła bezinteresowności badań humanistycznych, dowodząc, że uniwersyteccy humaniści nadal powinni przede wszystkim kultywować krytyczne myślenie i skutecznie wpajać je studentom.

Sądzę, że warto zapamiętać ten głos (poparty zresztą potem w dyskusji przez wielu uczonych europejskich) w okresie wzmożonego nacisku na „pożyteczność” badań humanistycznych, a także ich „zastosowność” i „zgodność z zapotrzebowaniami rynku pracy”, jaki ma miejsce w naszym kraju, na ogół pod hasłem „europeizacji” polskiej nauki.

Juliusz Tyszka

Instytut Kulturoznawstwa
Wydział Nauk Społecznych UAM

Salon dla mądrych i... „pięknych”

Z Iwoną Wegner-Maruszewską, dyrektorem Wydawnictwa Naukowego UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

W targowym Poznaniu targi książki naukowej, organizowane przez Wydawnictwo Uniwersyteckie od 15 lat zajęły już swoje stałe miejsce. Wkrótce rozpocznie się ich piętnasta edycja. Zrazu pomyśl, żeby w Poznaniu „targować również rozumem” budził nieco niepokój, czy da się książkę naukową traktować jako handlowo-targowy eksponat. A dziś?

– Dzisiaj chętnych na to, by zaprezentować wydane przez siebie dzieła naukowe jest wciąż wielu. Udział w obecnych, 15 targach zgłosiło 65 oficyn specjalizujących się w wydawaniu książek naukowych i popularnonaukowych, niskonakładowych monografii, podręczników akademickich, słowników, encyklopedii. Wśród wystawców są zarówno wydawnictwa akademickie, jak i prestiżowe oficyny wydawnicze. Zaczynaliśmy nasze ekspozycje w Collegium Maius, w pięknej scenerii holu. Kolejne były różne – w pewnym momencie nie mieściliśmy się w tym miejscu i gościny użyczał nam Zamek. Teraz powróciliśmy do gmachu uczelni, uznając, że ekspozycja w centrum miasta, w siedzibie Uniwersytetu, gdzie przewija się tyłu naukowców, tyłu studentów – ma niezaprzeczalne walory.

Książka przyszła do swoich odbiorców. Nietrudno zauważyć, że wśród nich ta forma promocji i sprzedaży tak specyficznego towaru, jakim jest dzieło naukowe, zyskała uznanie.

Głównie – jak podkreślają sami uczestnicy – z tego powodu, że Poznańskie Dni Książki Naukowej zachęcały swą dobrą organizacją, interesującą formułą. To przyciągnęło innych. Dziś jesteśmy znaczącym miejscem ogólnopolskich spotkań z piękną i mądrą książką.

To wyraźnie podważa teorię, że papierowe książki odchodzą w przeszłość, a ich miejsce zajmują wydawnictwa elektroniczne.

Wydaje się, że każda z tych form odnajduje miejsce dla siebie. To prawda, że wydawnictwa elektroniczne zyskują olbrzymią popularność, ale też w wyraźny sposób służą książce prawdziwej, bo tak nazywamy książkę papierową. Są grupy czytelników zafascynowanych nowoczesnymi środkami przekazu, ale jest też niemała gromada miłośników książek, dla których prawdziwą przyjemnością jest wzięcie książki do ręki, poprzeglądanie jej w dowolnej chwili...

A jednak te nowe technologie wpływają na życie książek tradycyjnych.

Oczywiście, pod ich wpływem książka tradycyjna się zmienia. Dzięki drukowi cyfrowemu okazuje się szybciej, sprawniej i można wręcz drukować książkę na życzenie. Dziś książka naukowa musi być też piękna – wydana zgodnie z regułami sztuki edytorskiej, często w twardej oprawie, z okładkami projektowanymi przez wziętych artystów... Ponadto, jak zauważamy, umieszczanie publikacji na platformach elektronicznych jest dobrą formą promocji książki papierowej. Internet potrafi zainteresować na tyle, że czytelnik w księgarni szuka dla siebie określonego wydawnictwa.

Zwyczajowo targom towarzyszą imprezy dodatkowe: debaty o książce, jej miejscu w kulturze, promocje...

Tak, targi to nie tylko impreza handlowa. To spotkania z autorami i wydawcami, rozmowy, a czasem burzliwe dyskusje na tematy warunkujące życie i pracę wydawnictw czy

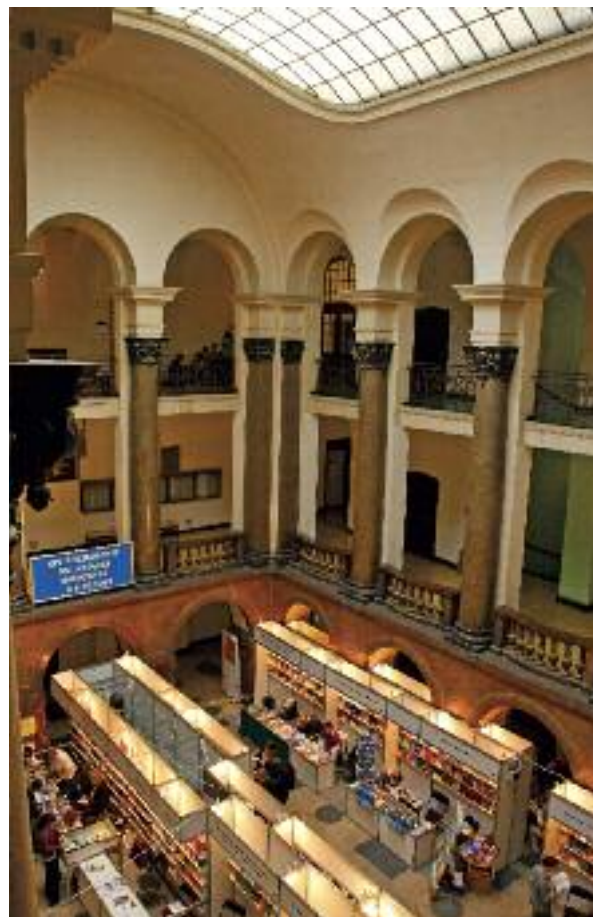
w ogóle ludzi książki. Przyjeżdżają do nas i bibliotekarze, i księgarze. Mamy poczucie, że w dniach targów koncentruje się u nas świat książki.

Jest to też swoisty salon książek pięknych, spośród których wybiera się co roku... najpiękniejsze.

Targom towarzyszą dwa konkursy – na książkę naukową, monograficzną oraz na podręcznik, bo istotnym zadaniem wydawców tej grupy jest również zapewnienie właściwych podręczników dla studentów, które muszą być i praktyczne, i dobrze przygotowane z metodycznego punktu widzenia.

Zorganizowanie tak dużego przedsięwzięcia, jakim są targi, to poważne zadanie. Jacy partnerzy was tu wspierają?

Towarzyszy nam od pierwszej imprezy wsparcie władz akademickich, życzliwość kolejnych rektorów, dobra rada prof. Przemysława Hausera, który od początku przewodniczy Komitetowi Organizacyjnemu targów. Pomaga nam także Stowarzyszenie Wydawców Szkół Wyższych oraz Polskie Towarzystwo Wydawców Książek. Cenne są też patronaty medialne, udzielone przez ważne krajowe i regionalne instytucje kultury i sztuki. Istotne wsparcie znajdują od wielu lat w zespole pracowników Wydawnictwa, bardzo zaangażowanych również w działania targowe. Jubileusz targów będzie więc naszym wspólnym świętem.



FOT. MAGGIE MĘCZYŃSKI

Teoria – literatura – życie

W dniach 7-9 lipca 2011 roku wielkopolski Ciężen stał się świadkiem prawdziwego najazdu młodych humanistów oraz ich mistrzów. W należącym do UAM XVIII-wiecznym dworku odbyła się I Transdyscyplinarna Szkoła Letnia, która zgromadziła 70 uczestników z 16 ośrodków w Polsce.

Idea zrodziła się w kręgu działającej już od niemal dwóch lat ogólnopolskiej Konferencji Kierowników Filologicznych Studiów Doktoranckich. Projekt Szkoły Letniej jest ambitny i długofalowy – obejmuje organizowanie corocznych konferencji, wieńczonych serią publikacji i kilkuletnią, międzypokoleniową realizacją dużego zadania badawczego pn. „Polska pamięć kulturowa”. Pierwsza Szkoła Letnia obejmowała szeroki temat: *Teoria – literatura – życie. Praktykowanie teorii w humanistyce współczesnej*, a jej organizacją zajęło się poznańskie Studium Doktoranckie Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej, kierowane przez prof. Annę Legeżyńską.

Doktoranci nie wygłaszali swoich referatów, lecz słuchali wykładów i uczestniczyli w warsztatach, prowadzonych przez najwybitniejszych badaczy. Zajęcia prowadzili: przewodniczący KKFS, prof. Ryszard Nycz (UJ/IBL PAN), prof. Przemysław Czaplinski (UAM), prof. Michał Paweł Markowski (University of Illinois/UJ), prof. W. J. T. Mitchell (University of Chicago), prof. Ewa Rewers (UAM) oraz prof. Anna Zeidler-Janiszewska (SWPS). Wykłady, które w założeniu były osią programu, szybko stały się w rzeczywistości przyczynkiem do płomienych dyskusji, które przerywał jedynie kolejny punkt spotkań, by wreszcie kwestie nierozstrzygalne rozstrzygać w kuluarach.

Na sukces wykładów i warsztatów złożyło się kilka czynników, w tym charyzma prowadzących – choć kluczowy okazał się dobór tematów. Zaproszeni wykładowcy po-



dejmowali zarówno najszerzej dyskutowane problemy (egzystencja, życie), jak i opowiadali o dopiero wykluwających się metodologiach. Pojawiły się kwestie dotyczące biopoetyki, posthumanistyki, doświadczenia czytania, przyszłości sztuki, praktycznego działania (także artystycznego) jako metody badawczej.

Zamykając obrady, prof. Ryszard Nycz podkreślał, że *„chorobą polskiej humanistyki są dwie rzeczy. Po pierwsze, reprodukcja wiedzy przez profesorów. Po drugie, reprodukcja wyników z pominięciem procedur dochodzenia do nich przez studentów”*. Wydaje się, że pogląd ten podzielali wszyscy prowadzący i dlatego też spotkania w Ciężeniu miały charakter autorskich laboratoriów humanistycznych, podczas których odżywała relacja mistrz-uczeń.

Marta i Krzysztof Hoffmannowie

Do Biura po pracę

Wakacje to dobry czas dla studentów, którzy chcą podjąć płatne praktyki studenckie. Biuro Karier UAM oferowało w tym sezonie pełen zakres praktyk dla studentów w takich firmach jak Lucas Bank, BZ WBK czy kancelarie prawnicze.

Biuro Karier UAM wspiera studentów w poszukiwaniu pracy. Powstało w lipcu w 1997 roku i jest wzorowane na brytyjskim programie Careers Service. Ma pełnomocnictwo rektora do zawierania umów w imieniu uniwersytetu.

– *Latem, kiedy nie ma zajęć dydaktycznych, zainteresowanie tą formą pracy rośnie* – powiedział kierownik Biura Karier UAM dr Jacek Radomski. *Dzięki tym praktykom student zdobywa nowe doświadczenie, które pomaga mu później w poszukiwaniu interesującej pracy.* Niektóre praktyki są płatne – np. w firmie Arvato, która zatrudnia ponad 1000 młodych ludzi z biegłą znajomością języka angielskiego i niemieckiego. Do pracodawców, wiodących prym

na rynku pracy, należy również Urząd Miasta Poznania.

Pod koniec maja w Poznaniu odbyło się zebranie z szefami największych korporacji i przedsiębiorców, współpracujących z BK UAM. Na spotkaniu omawiano problemy praktyk i staży oraz mówiono o konieczności wprowadzenia na uniwersytet wykładów praktyków – przedsiębiorców. Rozmawiano również o potrzebie utworzenia uzgodnionego z firmami banku prac dyplomowych. *Zielone światło zostało zapalone i być może już wkrótce nasi studenci będą mieli możliwość lepszego przygotowania się do wymagań rynku pracy* – dodał dr Radomski.

Anna Zielińska

▶ Więcej na: bkariery@amu.edu.pl

Dobrzyccy – klan uczonych

15 lipca przypadła 80 rocznica śmierci profesora Stanisława Dobrzyckiego (1875-1931), rektora Uniwersytetu Poznańskiego w latach 1923/24, dziekana Wydziału Filozoficznego (1920-1921), kierownika I Katedry Historii Literatury Polskiej, cenionego wykładowcy i historyka literatury.



FOT. ARCHIWUM UAM

Profesor Stanisław Dobrzycki (1875-1931) był wychowankiem Uniwersytetu Jagiellońskiego, uczniem Jana Baudouina de Courtenay (promotor pracy doktorskiej). Pracował jako nauczyciel w gimnazjum, a w roku 1901 otrzymał stanowisko profesora na Katedrze Języków i Literatur Słowiańskich we Fryburgu (Szwajcaria). W 1919 roku wrócił do Polski i wraz z rodziną osiadł w Poznaniu, gdzie organizowano nasz uniwersytet. Łączył zainteresowania językoznawcze z kompetencjami historyka literatury. Został zapamiętany jako bardzo dobry nauczyciel akademicki i życzliwy człowiek. Zmarł 15 lipca 1931. Został pochowany w Poznaniu na cmentarzu św. Marcina przy ul. Bukowskiej (dziś nieistniejącym). Pretekstem do przypomnienia sylwetki prof. Dobrzyckiego stała się wizyta jego wnuka i prawnuków w Poznaniu. W kwietniu tego roku państwo Dobrzyccy

nawiązali kontakt z Instytutem Filologii Polskiej, pytając, czy istnieje możliwość pokazania uniwersytetu, z którym był związany prof. Dobrzycki – jego prawnukowi.

17 lipca b. r. gościli w Poznaniu Tomasz Dobrzycki wraz z synem Adamem i Mateuszem oraz kuzynem Rafałem Muszyńskim z Łodzi. Spotkaliśmy się przed wejściem Collegium Minus przy ławce Heliadora Świącickiego, pierwszego rektora uniwersytetu. Gości po uniwersytecie oprowadzał dr Maciej Junkiert i niżej podpisana. Chcieliśmy pokazać wnukowi i prawnukom profesora najważniejsze miejsca, związane z historią uniwersytetu, który współtworzył ich dziadek i pradziadek: przede wszystkim Collegium Maius – siedzibę Wydziału Filologii Polskiej i Klasyk. W trakcie wizyty goście wypytywali o historię uniwersytetu, już tę powojenną i o jego tradycje. Goście obejrzeli Bibliotekę Wydziału – jedną z najbar-

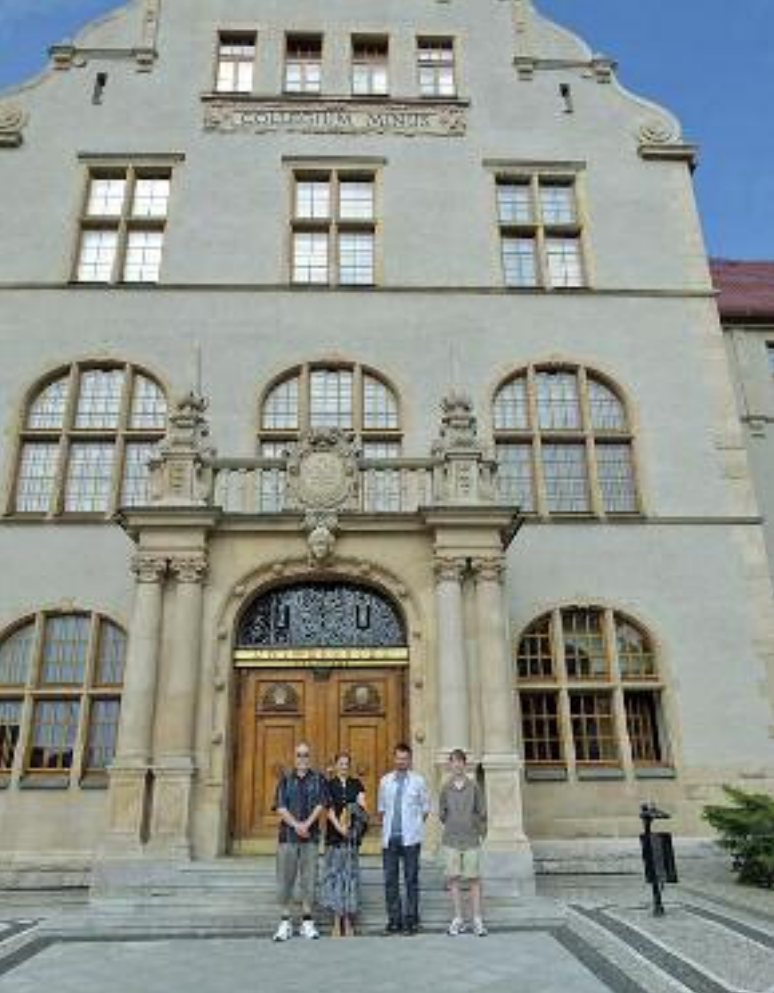
Ród Radolińskich w oczach historyków

Instytut Historii UAM we współpracy z Muzeum Regionalnym w Jarocinie zorganizował sesję naukową pod tytułem „Ród Radolińskich w dziejach Jarocina”, w której udział wzięli studenci i pracownicy UAM.

Seminarium odbyło się w zabytkowych wnętrzach dawnej XIX-wiecznej siedziby rodu Radolińskich i spotkało się z żywym zainteresowaniem mieszkańców Jarocina i okolic. Inicjatorką spotkania była prof. Bożena Górczyńska-Przybyłowicz z IH UAM, a gospodarzami przedstawiciele Muzeum Regionalnego w Jarocinie z dyrektorem Sebastianem Plutą na czele.

Zgodnie z tradycją seminariów historycznych organizowanych przez Zakład Historii Powszechnej XIX i XX wieku studenci zwiedzili przed seminarium obiekt, w którym się odbywało, czyli pałac Radolińskich. Przewodnikiem był Sebastian Pluta, dyrektor Muzeum Regionalnego. Odkrył przed uczestnikami seminarium niektóre z tajemnic posiadłości oraz zwrócił ich uwagę na oryginalne elementy wystroju wnętrza, takie jak np. bogato dekorowana boazeria.

Przedstawione w czasie sesji referaty dotyczyły dwóch głównych zagadnień: potencjału badawczego zasobu archiwalnego dotyczącego Radolińskich, który znajduje się w zbiorach Archiwum Państwowego w Poznaniu oraz losów Jarocina i rodziny Radolińskich w ostatnich dwóch stuleciach. Znajdujące się w Archiwum Państwowym zbiory obejmują nie tylko dokumenty rodzinne, ale i bogaty zbiór akt gospodarczych oraz kasowych, dotyczących majątków rodziny z XIX i pierwszej połowy XX wieku. W ich skład wchodzi również różnego rodzaju dokumenty rodowe (min. korespondencja osobista, rachunki domowe czy dokumenty związane z działalnością dyplomatyczną najznacniejszego wówczas przedstawiciela rodu, dyplomaty w służbie Prus, Hugona von Radolin). Są też gromadzone przez Radolińskich dokumenty,



FOT. ARCHIWUM RODZINNE

dzień nowoczesnych tego typu placówek. Kolejnym ważnym punktem była Biblioteka Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, gdzie mogliśmy pokazać wybrane prace prof. Stanisława Dobrzyckiego oraz opracowania dotyczące jego biografii, działalności naukowej i pedago-

gicznej. Warto wspomnieć, że w latach 1923-1924 prof. S. Dobrzycki był sekretarzem generalnym PTPN.

Poza tym, co warto wspomnieć, i o czym kilkakrotnie mówił Tomasz Dobrzycki – jego dziadek był założycielem klanu uczonych. Wszystkie jego sze-

ścioro dzieci wybrało drogę naukową: najstarszy Stanisław, matematyk i historyk matematyki, wykładowca WSI, Politechniki w Lublinie, Maria – przed wojną studiowała polonistykę, ale ostatecznie ukończyła romanistykę – zajmowała się tłumaczeniami. Wyszła za mąż za prof. Stanisława Kolbuszewskiego, historyka literatury, który przez wiele lat (do 1945) wykładał literaturę polską w Rydze, a po wojnie – we Wrocławiu. Warto dodać, że zięć profesora Dobrzyckiego zapoczątkował naukową tradycję w rodzinie Kolbuszewskich, jego syn Jacek jest profesorem Uniwersytetu Wrocławskiego. Druga córka profesora Dobrzyckiego – Irena została anglistką, także była związana z naszym uniwersytetem, wykładała także w Toruniu, a potem na Uniwersytecie Warszawskim. Drugi syn profesora prof. Jan Dobrzycki, a ojciec Tomasza, specjalizował się w cukrownictwie (Politechnika Łódzka), jego młodszy

brat – Jerzy – m.in. historyk nauki – w historii astronomii, a pracą naukową rozpoczął na Uniwersytecie Poznańskim jako asystent w katedrze astronomii. Najmłodsza córka Anna przez wiele lat była kuratorem Galerii Malarstwa Obcego w Muzeum Narodowym w Poznaniu.

Spacer po centrum Poznania, zwiedzanie budynków uniwersyteckich (także Collegium Historicum) i bibliotek (Biblioteka Raczyńskich) zakończyliśmy na Placu Mickiewicza przed Collegium Minus. Dla naszych gości była to wyprawa śladami rodziny, dla nas – w przeszłość naszego uniwersytetu.

Zofia Dambek

Przy pisaniu pracy wykorzystano także M. Bajer, *Dobrzyccy i Kolbuszewscy*. Humanistyka z przyrodoznawstwem i osmoza między nimi, otwartość na природę i na sztukę – pojawiają się w historii tych dwu rodzin co najmniej przez trzy pokolenia.

związane z genealogią rodziny - najdawniejsze pochodzą z XV stulecia. Studentki Wydziału Historycznego, Marta Kluczyńska i Katarzyna Kryś przedstawiły wyniki swoich badań, opartych na tym zespole, dotyczących gospodarki leśnej oraz administracji majątku Jarocin.

Kolejne wystąpienia dotyczyły historii rodu Radolińskich oraz Jarocina na przestrzeni ostatnich trzech stuleci. Do pamiętników Wirydianny Fiszerowej z domu Radolińskiej pt „Dzieje moje własne i osób postronnych” sięgnął Norbert Delestowicz, by przybliżyć słuchaczom burzliwe dzieje rodziny na przełomie XVIII i XIX stulecia, a Marta Jankowiak zaprezentowała powojenne losy ostatnich z rodu hrabin von Radolin w świetle wywiadów przeprowadzonych z nimi w ostatnich latach. Teresa Lindlar w swym wystąpieniu dotyczącym że-

laskowskiej linii rodziny Radolińskich zwróciła uwagę na to, jak różnymi ścieżkami potoczyły się losy tej rodziny, rozdzielonej nie tylko przez czas, lecz również za sprawą wojny. Referat Krzysztofa Puszczyka dotyczył postaw, przyjmowanych przez mieszkańców Jarocina wobec przemian społeczno – politycznych okresu międzywojnia na podstawie publikacji „Gazety Jarocińskiej” z tego okresu. Interującym uzupełnieniem referatów było wystąpienie kolekcjonera pamiątek, związanych z dziejami rodziny Radolińskich i Jarocina, Mariusza Kaźmierczaka, który przedstawił zebrany historię swych poszukiwań, wymagających często wędrowek w miejsca tak odległe, jak Turcja czy Włochy.

Ostatnim punktem programu seminarium było wystąpienie pochodzącego z Jarocina studenta historii UAM. Odnosił się on do

ukazujących się w ostatnich miesiącach w „Gazecie Jarocińskiej” artykułów, w których dziennikarski obraz rodu Radolińskich daleki jest od prawdy historycznej. Polemika ta dowiodła, jak ważna jest rola historyków w strzeżeniu prawdziwości przekazu medialnego, dotyczącego wydarzeń historycznych i ich ocen.

Sesja naukowa okazała się niezwykle owocna nie tylko dla studentów, którzy mieli okazję zaprezentować wyniki swoich badań przed szerokim gronem słuchaczy, lecz również dla mieszkańców Jarocina, którzy z dużym zainteresowaniem przysłuchiwali się przygotowanym referatom i chętnie uczestniczyli w dyskusji. Już po raz kolejny, realizowana w Instytucie Historii UAM idea mówienia o historii w miejscach, gdzie ona się faktycznie dzieła, przyniosła bardzo dobre rezultaty.

Uniwersytet rewolucji nie lubi

Nowe, a właściwie znowelizowane Prawo o szkolnictwie wyższym, ustawa o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki – wchodzi w życie z początkiem roku akademickiego.

O tym, jakie istotne zmiany w życiu uczelni, jej pracowników i studentów ustawa przyniesie – z **prof. Bronisławem Marciniakiem**, rektorem UAM rozmawia Jolanta Lenartowicz

Ustawa ma zapewniać nowoczesny model kształcenia. Na czym ma polegać, czy jego skutkiem będzie porównywalność dyplomów polskich i zagranicznych?

Uczelnie akademickie, czyli te które mają uprawnienia do nadawania habilitacji, będą mogły samodzielnie kształtować programy studiów, w tym proponować nowe kierunki i specjalności. To bardzo odpowiedzialne zadanie stwarzające możliwość ściślejszego powiązania Uczelni z otoczeniem społeczno-gospodarczym, m.in. poprzez kształcenie na zamówienie pracodawcy. Na naszej Uczelni zostały powołane Rada ds. Jakości Kształcenia oraz wydziałowe komisje ds. jakości kształcenia, którym powierzono koordynowanie tego procesu. Wszystkie programy muszą zostać dostosowane do Krajowych

Ram Kwalifikacji oraz do nowych wymogów, wynikających tak z rozwoju nauki, jak i z relacji z otoczeniem Uczelni. W konsekwencji powinno to doprowadzić do uatrakcyjnienia programów studiów i dyplomu wydawanego przez naszą Uczelnię, porównywalnego z uczelniami z zagranicy.

Zmienić się ma finansowanie. Ma to być finansowanie dla jakości. Czy to znaczy, że będą większe pieniądze dla lepszych uczelni?

Finansowanie uczelni to z jednej strony finansowanie procesu kształcenia, a z drugiej finansowanie badań naukowych. Wysokość finansowania obu tych głównych zadań Uczelni będzie zależała od oceny jakości działalności dydaktycznej i badawczej. Przyznawanie środków na badania naukowe ma być oparte na efektach pracy naukowej. Najwięcej funduszy otrzymają najefektywniejsi naukowo. Większość środków będzie rozdzielana w drodze konkursów. Powstanie specjalny fundusz projakościowy, z którego będą finansowane m. in. wydziały uczelni, instytuty i jednostki badawcze, które uzyskają status Krajowego Naukowego Ośrodka Wiedzącego (KNOW). W tym roku akademickim w drodze konkursów, zostaną wyłonione cztery „KNOW – y”, które przez 5 lat będą otrzymywać dodatkowo ponad 10 mln zł. Status „KNOW” będzie dawał pierwszeństwo w ubieganiu się o środki budżetowe i unijne na finansowanie inwestycji i aparatury badawczej. Środki te będą mogły być przyznawane zarówno wydziałom szkół publicznych, jak i niepublicznych. Z kolei wyróżniająca ocena Polskiej Komisji Akredytacyjnej przyniesie uczelni (a właściwiej jej konkretnej, wysoko ocenionej jednostce organizacyjnej) więcej środków na dydaktykę. Chciałbym, aby do uczelni dawniej zwanych „flagowymi”, były kierowane takie środki, które pozwoliłyby znacznie podnieść jakość badań i kształcenia. Naszą Uczelnię postrzegam w tej grupie. Niestety obawiam się, że nowy algorytm rozdziału tych środków, nie doprowadzi do odczuwalnych zmian finansowania w najbliższym okresie. To ma pewne uzasadnienie: trzeba dać szansę tym słabszym, aby mogli dostosowywać się i przetrwać... Proponuje się także utrzymanie tzw. „stałej przeniesienia” na poziomie 70%. Zatem, nie spodziewam się tu rewolucji, cho-

ciaż dopływ środków do naszej uczelni z różnych źródeł zewnętrznych – na szczęście, zwiększa się.

Środowisko akademickie od dawna domagało się przejrzystych zasad kariery naukowej. Czy nowe ramy prawne to zapewnią?

Osobiście uważam, że konieczne jest przyspieszenie karier naukowych, ale jednocześnie należy pamiętać, że jeżeli ktoś jest naprawdę dobry w swojej dziedzinie – to kariera jego będzie przebiegała dynamicznie, niezależnie od formalnych wymogów. Rzecz w tym, żeby przyspieszając karierę – nie obniżyć poziomu naukowego.

Nowe prawo nakazuje wprowadzenie przejrzystych procedur konkursowych jako drogi wyłaniania kandydatów do zatrudniania na każdym ze stanowisk nauczycieli akademickich w uczelniach, zapewniającej większe otwarcie na badaczy z zagranicy. Zmieniają się zasady przeprowadzania procedury habilitacyjnej (osobiście jestem za utrzymaniem habilitacji). Procedura nadawania stopnia doktora habilitowanego znacznie się skróci.

Obowiązywać będzie dwuletni okres przejściowy, podczas którego habilitant będzie mógł dokonywać wyboru „ścieżki” habilitowania: starej lub nowej. Inna wprowadzana zmiana to zasada zatrudnienia na podstawie mianowania tylko profesorów tytularnych. Choć podkreślić warto, że nauczyciele akademicy zachowają obecne formy zatrudnienia. Kolejna istotna zmiana wyklucza podległość służbową, która mogłaby powodować stronnicze decyzje i nieobiektywne oceny naukowe. Chodzi o wyeliminowanie nepotyzmu w uczelniach i instytucjach związanych ze szkolnictwem wyższym.

A wieloletowość, jak ten problem jest ujmowany?

Obecnie zostaje wyeliminowana możliwość zatrudniania pracowników naukowych na kilku uczelniach. Naukowcy będą mogli pracować maksymalnie na dwóch etatach. Ustawa przewiduje konieczność zgody rektora na dodatkowe zatrudnienie w obszarze dydaktyki i badań. Zdaję sobie jednak sprawę, że jeśli radykalnie nie zwiększy się wynagrodzeń – egzekwowanie tego przepisu będzie trudne. Zmian rewolucyj-

nych na pewno nie będzie, chociaż musimy dostosować się do ogólnych, ustawowych regulacji i do zasady respektowania nabytych już praw.

Jak rozwiązuje się problem w naszym środowisku gorący, a mianowicie sprawę tak zwanych ośrodków zamiejscowych?

Dążymy do zachowania tych ośrodków, w których zainwestowaliśmy sporo środków finansowych w bazę infrastrukturalną. Myślę tu o Collegium Polonicum w Słubicach, o Collegium Europaeum w Gnieźnie i o Kolegium w Pile. Będą to w perspektywie długofalowej jednostki podstawowe, z możliwością przekształcenia w wydziały. Cały czas pracujemy nad stosownymi rozwiązaniami, służącymi ich rozwojowi. Pozostałe jednostki zamiejscowe będą „wygaszane” bądź przekształcane w jednostki o charakterze popularno-naukowym.

Co z nowelizacji wynika na przykład dla studenta, dla doktoranta?

Zmienia się zasady przyznawania pomocy materialnej studentom i doktorantom. Na pomoc materialną przeznaczone będzie 75% wszystkich środków. Podniesione mają być także progi dochodowe, związane ze stypendium socjalnym. Zaproponowano ponadto katalog bezpłatnych usług dla wszystkich studentów (uczelni publicznych i niepublicznych). Darmowe będą m. in.: egzaminy (także poprawkowe i komisyjne), egzamin dyplomowy, a także złożenie i ocena pracy dyplomowej oraz wydanie suplementu do dyplomu. Będą inne reguły rozdziału pieniędzy. Student na szczęście nic nie straci – raczej zyska. Uczelnia, w porozumieniu z samorządem studenckim, zobowiązana jest do przygotowania wewnętrznych regulaminów i ustalenia wysokości przyznawania i wypłacania świadczeń pomocy materialnej dla studentów. Stypendium rektora dla najlepszych studentów (za osiągnięcia naukowe, sportowe lub artystyczne) ma zastąpić dawne stypendium naukowe.

Wiele uwag wywołało też zagadnienie odpłatności za studia na drugim fakultecie. Jak to w końcu ujmuje projekt ustawy?

Ten problem został według mnie przerysowany. Na dwóch darmowych kierunkach, jednocześnie, będą mogli studiować najlepsi studenci. Będzie to ok. 10 % studentów danego kierunku, czyli dokładnie tyle, ile obecnie studiuje na dwóch kierunkach w UAM. Studiowanie w takim trybie przez osoby nie zawsze do tego predestynowane, blokuje miejsce innym, którzy są zmuszeni ponosić dodatkowe opłaty. Jednakże zmiany w systemie studiów, możliwość samodzielnego kształtowania ich programów, tak by były bardziej atrakcyjne, czy dostosowanie oferty edukacyjnej do potrzeb otoczenia zewnętrznego – w konsekwencji doprowadzić mają do tego, że nie będzie potrzeby



FOT. MACIEJ WĘCZYŃSKI

studiowania (dopuszczamy oczywiście wyjątki) na dwóch kierunkach.

Przyjęcie ustawy – to dużo, znacznie więcej jednak to wdrożenie jej w życie... Jakie stąd płyną zadania? Co wydaje się być najpilniejsze, co najbardziej skomplikowane?

Znowelizowana ustawa obliguje naszą Uczelnię do wprowadzenia koniecznych zmian. Zamierzamy do końca tego roku kalendarzowego opracować, poddać pod dyskusję społeczność uczelnianą oraz przyjąć znowelizowany statut. To najważniejsze narzędzie we wprowadzaniu zmian ustawowych. Wzorem ubiegłej kadencji, powołałem Komisję Statutową, złożoną z osób, które mają w tym zakresie doświadczenie. Po-

wołałem również Zespół Redakcyjny statutu, składający się z doświadczonych prawników naszego wydziału, któremu przewodniczy obecny prorektor, prof. Krzysztof Krasowski (jako ekspert z ramienia KRASP uczestniczył w pracach nad nowelizacją ustawy w komisji sejmowej).

Nowelizacja statutu to olbrzymie zadanie i wyzwanie, bo zasadnicze zmiany, które wymusza ustawa, dotyczyć będą całego środowiska uczelnianego, wszystkich jego struktur i jednostek organizacyjnych – od kadr poprzez pomoc materialną aż po wynagrodzenia... Skład Komisji, jak też i wzorce wypracowane przy poprzednich pracach nad nowelizacją statutu, każą wierzyć w pełne powodzenie tego przedsięwzięcia.

Dwadzieścia lat dla nauki

Fundacja na rzecz Nauki Polskiej obchodzi w tym roku 20-lecie swojej działalności. To nie tylko święto Fundacji, ale także polskiego środowiska naukowego, któremu FNP w ciągu dwóch dekad przekazała ponad 450 mln zł.

Idea powołania niezależnej od struktur państwowych fundacji mającej za zadanie wspieranie rozwoju nauki w Polsce powstała w otoczeniu rządu premiera Tadeusza Mazowieckiego. Zarejestrowana 6 lutego 1991 r., została zasilona kwotą 95 mln zł, pochodzącą z likwidowanego Centralnego Funduszu Rozwoju Nauki i Techniki. Już w sierpniu tego roku przyznała pierwsze subwencje. Po roku prezesem Fundacji został prof. Maciej W. Grabski, do którego jako wiceprezesa, dołączyli: prof. Marian Grynberg, odpowiedzialny za działalność programową i Grzegorz Krawczyk, odpowiedzialny za stworzenie systemu finansowania działalności statutowej. To właśnie pod ich kierownictwem powstał funkcjonujący do dziś model działania Fundacji jako niezależnej, samofinansującej się instytucji pozarządowej non-profit. Istotnym elementem tego modelu są też dwa inne założenia – wyboru laureatów w drodze konkursów oraz kierowanie się wyłącznie kryterium doskonałości naukowej w przyznawaniu finansowania. *Pierwsi wieloletni prezesi wypracowali dzisiejszą pozycję i prestiż Fundacji. Stworzyli model wspierania ludzi nauki, który stał się wyznacznikiem standardów dla innych instytucji finansujących naukowców* – mówi prof. Maciej Żylicz, obecny prezes Fundacji.

Wspierać ludzi, nie instytucje

Wspieranie najzdolniejszych uczonych, tak aby mogli realizować ambitne wyzwania badawcze i rozwijać karierę w Polsce, to niezmienny priorytet Fundacji od początku jej istnienia. Wybitne osiągnięcia naukowe nagradzane są ustanowioną w 1992 r. Nagrodą Fundacji, która stała się najważniejszym wyróżnieniem naukowym w Polsce, a grono jej laureatów liczy 68 światowej klasy polskich uczonych. Nie ma liczącego się ośrodka naukowego w naszym kraju, w którym nie pracowaliby stypendyści Fundacji. Na indywidualne stypendia, subsydia i granty w ciągu 20 lat Fundacja wydała ponad 212 mln zł, a więc niemalże połowę całej kwoty, jaką przekazała polskiej nauce. Fundacja oferuje bezpośrednie wsparcie uczonym na każdym etapie kariery naukowej, ze szczególnym uwzględnieniem najmłodszego pokolenia badaczy. Najdłużej, bo od 1992 r., realizowanym programem Fundacji skierowanym do naj-

młodszych naukowców jest program START (dla badaczy poniżej 30. roku życia). Na stypendia dla ponad 2 700 laureatów tego programu przekazano prawie 55 mln zł.

Warsztat pracy naukowej: aparatura, infrastruktura, biblioteki i archiwa

Pierwszy okres działania Fundacji to okres niwelowania skutków dużego niedoinwestowania polskiej nauki w dziedzinie infrastruktury badawczej. Programy oferowane przez Fundację w tamtym czasie miały na celu pomoc w zakupie aparatury do badań naukowych, dofinansowanie remontów i modernizacji placówek naukowych, a także wspieranie inicjatyw o szczególnym znaczeniu dla polskiej nauki. Na te cele przeznaczono łącznie ponad 177 mln zł. *Działania FNP z pierwszych lat jej istnienia pozwoliły na rozwój w Polsce wielu dziedzin nauki, jak np. biologii molekularnej, i umożliwienie wielu zespołom badawczym osiągnięcia wyników na poziomie światowym* – mówi prof. Maciej Żylicz. Efektem

wsparcia Fundacji były także remonty, modernizacja i poprawa bazy technicznej bibliotek naukowych, zwłaszcza na uczelniach wyższych, zabezpieczenie i ochrona cennych zbiorów przyrodniczych oraz wyjątkowych archiwaliów przechowywanych w placówkach naukowych.

Wspieranie innowacji

Od pierwszych lat swojego istnienia FNP zaangażowała się we wspieranie rozwoju nowych technologii, produktów i usług oraz w działania na rzecz wdrażania polskiej myśli technicznej do gospodarki. Na te cele Fundacja przekazała łącznie ponad 34 mln zł. W ostatnich latach wspieranie innowacyjnych projektów wdrożeniowych realizowane było za pomocą prowadzonego w latach 2006-2009 programu INNOWATOR. Obecnie trwa program VENTURES, skierowany do młodych naukowców.

Fundusze europejskie dla polskiej nauki

Zaangażowanie FNP w tematykę europejską zapoczątkowane zostało w 1993 r., gdy podjęła się ona zarządzania programami Phare, wspierającymi reformę polskiego sektora nauki. Ponadto od połowy lat 90. Fundacja zajmowała się projektami, wzmacniającymi związki nauki polskiej z krajami UE. W 2008 r. Fundacja pozyskała środki z UE na realizację sześciu programów (TEAM, MPD, WELCOME, POMOST, HOMING PLUS, VENTURES), do których w 2011 r. dołączył program SKILLS. Z puli środków unijnych do 2015 r. Fundacja przekazała polskiemu środowisku naukowemu 440 mln zł.

Promocja polskiej humanistyki

Już od 1994 r. FNP dofinansowuje wydawanie dzieł seryjnych, dokumentujących dziedzictwo historyczne i cywilizacyjne Polski (np. Słownik Polszczyzny XVIw. czy Polski Słownik Biograficzny). W tym samym roku ruszył także realizowany do dzisiaj program MONOGRAFIE, dzięki któremu powstała prestiżowa seria, obejmująca już ponad 130 pozycji z zakresu nauk humanistycznych i społecznych. Równocześnie FNP dofinansowuje także przekłady wybitnych książek polskiej humanistyki naukowej na języki obce.

FNP w liczbach

450 mln zł przekazanych na wspieranie nauki

70 zrealizowanych programów

7 500 indywidualnych nagród, stypendiów i subwencji przyznanych naukowcom wszystkich dziedzin, na wszystkich etapach kariery naukowej

1 800 instytucjonalnych beneficjentów różnych programów FNP

68 Nagród FNP – „Polskich Nobli”



Cegietka warta miliony

Z prof. Krzysztofem Sobczakiem
z Wydziału Biologii UAM, zdobywcą
grantu TEAM, rozmawia Maria Rybicka

Dystrofia miotoniczna to choroba nieuleczalna?

Tak. To choroba genetyczna, występująca u około 1 na 6 tys. ludzi. To najczęstsza forma dystrofii mięśniowej, występująca u dorosłych. Podstawowe jej objawy to słabnięcie i zanik mięśni, zazwyczaj najpierw szyi, dłoni i stóp. Śmierć następuje najczęściej z powodu zaburzeń mięśnia sercowego lub niewydolności oddechowej, a wcześniej, przez 10 – 15 lat trwa ból mięśni i niezdolność do poruszania się.

Jeśli to choroba genetyczna, to dlaczego występuje tak późno?

Bo związana jest z bardzo nietypową formą mutacji, nazywaną się ekspansją powtórzeń. Normalnie w naszym genomie istnieje wiele sekwencji powtarzających się, ale jest to kilkadziesiąt powtórzeń, nie więcej. W przypadku ekspansji, liczba powtórzeń wzrasta do kilkuset, a w następnych pokoleniach nawet do kilku tysięcy. I tak na przykład kobieta ma, powiedzmy, 400 powtórzeń, jej syn tysiąc, a wnuk już kilka tysięcy. Im dłuższe powtórzenia, tym intensywność choroby większa czyli kobieta odczuwa znikome dolegliwości i to w późniejszej starości, jej syn zachoruje w wieku około 40 lat, wnuk już w dzieciństwie.

Czy znany jest mechanizm tej choroby?

Tak i jest nietypowy. My mówimy, że mutacja „musi się wyrazić” i zwykle wyraża się przez powstanie toksycznego białka. Natomiast w tej chorobie mechanizm wyrażania się uszkodzeń jest inny, bo objawia się wyłącznie na poziomie pośrednika przekazującego informacje genetyczne czyli RNA. Po między genem a białkiem istnieje taki przenośnik informacji genetycznych. W dystrofii miotonicznej właśnie ten zmutowany pośrednik jest źródłem choroby. Upraszczając: nie tylko nie powstaje żadne potrzebne białko, ale na dodatek to zmutowane RNA odkłada się w jądrze komórkowym – i to jeszcze wciąż nie byłoby tak źle – ale ono tam wy-

łapuje pewne typy białek z komórki, działając jak gąbka. I dopiero niedobór pewnego białka, które zostało przez to RNA wychwycone w komórce, jest czynnikiem decydującym o kaskadzie zjawisk chorobowych w dystrofii miotonicznej.

A czego pański zespół chce się dowiedzieć?

Chcemy wiedzieć, jakie tak naprawdę funkcje pełni to białko, które jest wyłapywane przez toksyczny RNA. Sporo już o tym białku wiadomo, ale jeszcze więcej nie wiadomo. Będziemy to badać, wykorzystując fakt, że wiąże się ono z kilkuset innymi spośród kilkudziesięciu tysięcy RNA. Będziemy sekwencjonować wszystko, co się może „złapać” do tego białka.

W czym tkwi największa trudność tych badań?

Jak we wszystkich badaniach molekularnych w tym, że to, co istotne, ukryte jest w wielkim szumie informacyjnym.

Jeden z genetyków nazwał to szukaniem igły w stogu siana.

Tak, przy czym chodzi o to, by nie szukać na oślep, lecz stale optymalizować metodę badań.

Druga część pana projektu dotyczy terapii? To czysta teoria?

Nie. I nie będziemy czekali na wyniki tamtych badań, lecz strategią terapeutyczną zajmujemy się równolegle. Szukamy czegoś, co można postawić na drodze między białkiem a toksycznym RNA. Naszym modelem jest myszka transgeniczna z taką mutacją, jak u pacjentów.

Projekt przewidziany jest na 4 lata?

Tak, ale oczywiście po 4 latach problem się nie skończy. To raczej dopiero początek. Cóż, cała nauka to stawianie maleńkich cegiełek, ale tak, żeby można było postawić inne cegiełki, aż do tej ostatniej, którą ktoś kiedyś postawi. U prof. Thorntona widziałem pacjentów, cierpiących na tę chorobę i bezsilność lekarzy, nie mogących im pomóc. W trakcie badań ten obraz mam w pamięci,

że są żywi ludzie, którzy w sposób bolesny doświadczają tej dystrofii. Od 30 lat uczeni wciąż próbują odnaleźć na nią lek...

Widziałam ogłoszenia o naborze do pana zespołu w gazetach. Sporo było zgłoszeń?

Ogłosiliśmy nabór w wielu pismach, także za granicą. Na 6 miejsc przyszło 160 aplikacji, zwłaszcza od młodych postdoców z USA i Europy. Chcieliby wrócić do kraju, ale z polskich uczelni wszyscy im odpowiadają, że miejsc nie ma.... Dlatego szukają takich ogłoszeń jak nasze. Aplikacje składa też wielu doktorantów, to zrozumiałe.

Wymogiem w projekcie TEAM jest także współpraca zagraniczna.

Wśród naszych partnerów jest wspomniany już mój mistrz prof. Charles Thornton z uniwersytetu w Rochester, u którego spędziłem kilka lat. To lekarz, jeden z największych specjalistów zarówno wśród lekarzy, jak i biologów molekularnych, zajmujących się tą chorobą. Prowadzi największą grupę pacjentów, co oznacza dostęp do wielkiego zbioru materiału biologicznego i możliwość połączenia badań klinicznych z molekularnymi, co w Polsce bywa największą bolączką, bo lekarzy niełatwo zachęcić do współpracy z naukowcami. Prof. Thornton jest też autorem pierwszego i jak dotąd najlepszego modelu zwierzęcego tej choroby.

To takie trudne?

Tak, trzeba „zrobić” zwierzę, które ma dokładnie taki sam typ mutacji jak człowiek, a gatunki, cóż, różnią się od siebie. Choćby taki fakt, że mysz żyje tylko 2 lata i nie wszystkie symptomy choroby u niej są takie same, jak u człowieka, który zachoruje w wieku 40-50 lat.

Prof. Krzysztof Sobczak otrzymał grant Fundacji na rzecz Nauki Polskiej w programie TEAM w wysokości 2 mln 280 tys. zł. Stworzony przez niego w ramach grantu zespół będzie badał problemy dystrofii miotonicznej.



FOT. XZ. MARIA RYBICKA

Doktorat po düsseldorfsku

Na jednym z doktorskich kapeluszy znalazła się mała flaga Polski. Ale – co to jest doktorski kapelusz?

To tradycyjny biret, w tajemnicy przed doktorantem przygotowany i ozdobiony przez jego kolegów najróżnorodniejszymi przedmiotami, mającymi charakteryzować danego doktora – nie tylko pod względem naukowym. Był więc kapelusz ozdobiony piramidą muffinek z kremem, był z berlińską wieżą radiową, ze zmyślnie odtworzonymi strukturami związków chemicznych, był kapelusz obwieszony puszkami po napojach energetycznych czy przypominający nakrycie głowy Kapelusznika z „Alicji w Krainie Czarów”. Były także ze światełkami, ze strukturą atomu, z rzeźbą. Każdy kapelusz wywołuje oklaski i śmiechy, a najlepsze, najbardziej skomplikowane i dowcipne są symbolicznie nagradzane.

To obyczaj Uniwersytetu Heinricha Heine w Duesseldorfie, gdzie właśnie jeden z absolwentów Wydziału Fizyki UAM obronił (z wynikiem bardzo dobrym) doktorat z informatyki (to na jego kapeluszu znalazła się oprócz innych gadżetów flaga Polski). Może warto opisać tę uroczystą promocję, tak bardzo odbiegającą od naszych standardów. Już w zaproszeniu na promocję zwraca uwagę podanie gościom miejsca parkowania we współrzędnych geograficznych (GPS!). Od parkingu po budynek, gdzie odbywa się

promocja świeżo upieczonych doktorów, słupki i drzewa oznaczone są kolorowymi wstążkami, tak aby goście nie zabłądzili. Wszędzie też stoją studenci, którzy udzielają informacji. Dla gości jest pomieszczenie, gdzie mogą usiąść i napić się soku czy wody (najstarszy z gości miał 90 lat – najmłodszy 5 miesięcy – jak poinformowała prowadząca uroczystość pani prodziekan).

Wreszcie czas na promocję w auli. Otrzymała ją ponad 60 osób z matematyczno-przyrodniczego wydziału düsseldorfskiego uniwersytetu, najwięcej z biologii i farmacji. Z informatyki – 5 osób, z matematyki – 1. Po wystąpieniu rektora, który (tak jak wszędzie) mówi dobrze o swojej uczelni, każdy świeżo upieczony doktor, ubrany w swój fantazyjny kapelusz, odbiera dyplom (po niemiecku, bez łaciny), mówi w jednym, dwóch zdaniach, o czym była jego praca. Jeśli powie to dowcipnie, otrzymuje oklaski uznania. Potem jest wykład, wygłoszony przez sławę profesorską (tym razem był to prof. Alfred Wittinghofer, guru niemieckiej onkologii) i choć temat brzmi bardzo poważnie, jest to po prostu ciekawy, krótki wykład popularnonaukowy dla gości. Na zakończenie przewidziane jest w programie „wystąpienie przedstawicieli doktorów”, lecz myli się ten, kto oczekuje

listy podziękowań dla różnych magnificencji. Grupka świeżo upieczonych doktorów ad hoc ustawia stolik i improwizuje dobrze odegrane scenki, opisujące kilka egzaminów doktorskich. Jest w niej dużo zabawnych szczegółów, zrozumiałych dla zainteresowanych i budzących życzliwy śmiech także grona profesorskiego. Występuje m.in. jakaś widocznie bardzo wymagająca „pani profesor”, która mówi, że „odpowiedź na moje pytanie, którego sama nie rozumiem, uważam za satysfakcjonującą.”

W przerwach między punktami programu promocji standardy gra jazzowy zespół uniwersytetu, a przy jednym z nich gaśnie światło i wszyscy goście do taktu wymachują fluorescencyjnymi pałeczkami, leżącymi na pulpitych. Po uroczystości był poczęstunek (jak napisano w zaproszeniu sponsorowany przez firmę), robienie pamiątkowych zdjęć (szczególnie oblegana była pani, będąca opiekunem doktorantów tej edycji ds. administracyjnych i organizacyjnych) i oglądanie wystawy pojazdów, bo oprócz zabawnych kapeluszy można skonstruować też dla świeżo upieczonego doktora jakiś śmieszny pojazd.

Wszystko zupełnie inaczej niż u nas... Zupełnie bez koturnów. Czy lepiej niż u nas? Bo ciekawiej na pewno. **MAJ**

Polska pierwszy raz

Nadspodziewanie dobrze z językiem polskim radzą sobie Niemcy i Turcy. Najtrudniej jest z Chińczykami, którzy nie znają dobrze języka angielskiego, a brakuje słowników polsko – chińskich. Prowadząca zajęcia ze studentami Ewa Węgrzak wspomina natomiast pewnego studenta z Włoch z ubiegłorocznego kursu, którego genialne zdolności językowe przeszły do legendy.



FOT. MARIA RYBICKA

Jak trudny jest język polski dla obco-krajowców, widzimy w Collegium Maius na lekcji, na której uczy się od tygodnia naszej mowy 15 studentów Erasmusa. Elena Nevada Aguilar z Kordoby, po opowiedzeniu, że wybrała Polskę na studia, bo jest bardzo egzotyczna i niepodobna do Hiszpanii i po wykręceniu sobie języka na powiedzeniu, że ma „dwa dziesięć trzy lat” prosi... żeby teraz pytać innych. W Poznaniu będzie studiować w szkole tłumaczy. Zna język włoski, francuski i angielski. Doguban Arda Ulgan z Turcji potrafi już powiedzieć, że lubi gotować i grać w piłkę. Choć interesuje się historią i polityką, w Poznaniu będzie studiował biznes, a wybrał nasze miasto bo jest „ani za duże ani za małe”. Asier Balza de Vallejo i Cindy Carolina Martinez Mendez będą doskonalić się

na Wydziale Fizyki UAM. Asier szczerze przyznaje, że padło na Polskę, bo nie miał na swojej uczelni innego wyboru, ale dziś uważa, że to dobry wybór. Nie widzieli jeszcze swojego Wydziału – wybierają się na Morasko w najbliższych dniach.

W zasadzie najtrudniej nauczyć się języka polskiego Azjatom, bo wymowa jest tak inna, że sprawia im wręcz fizyczne trudności, ale zasadę tę łamią Koreańczycy, studiujący polonistykę w Seulu i na podstawie umowy z naszym uniwersytetem część studiów odbywają w Polsce – mówi dr Izabela Wieczorek ze Studium Języka i Kultury Polskiej dla Cudzoziemców – najważniejsza jest po prostu motywacja.

Trzydziestu młodych ludzi z krajów UE i Turcji uczy się języka i kultury polskiej w dwóch grupach – zaawansowanej i po-

czątkującej. W ramach Erasmusa nie wszyscy będą studiować na UAM, bo o rozdziale miejsc decyduje narodowa agencja „Uczyć się przez całe życie”, która też ocenia przygotowane przez różne uczelnie projekty kursu. Niektórzy z nich będą studiować w Warszawie czy Krakowie, ale tu w Poznaniu po raz pierwszy zetkną się z Polską i naszym językiem. W Collegium Maius mają lekcje języka polskiego, a potem ze swoim opiekunem chodzą na spacer po Poznaniu lub wybierają się na wycieczki po okolicy. Wysłuchają też wykładów (w języku angielskim) o historii i kulturze polskiej, które zainaugurował wykład dr Rafała Witkowskiego o rozwoju demokracji w Polsce. Wezmą też udział w konwersatoriach, spotkaniach integracyjnych oraz warsztatach tanecznych i teatralnych.

MAJ

Młodzi chemicy mają głos

Ponad 80 młodych badaczy z całej Europy spotkało się w Collegium Polonicum w Ślubicach na 5. Europejskiej Konferencji Młodych Badaczy (5th European Young Investigators Conference (EYIC 2011)). Te wyjątkowe spotkania odbywają się w cyklu dwuletnim od 2003 roku a ich specyfiką jest tworzenie programu wyłącznie przez młodych naukowców. Wyjątkiem są prelekcje wygłaszane przez zaproszonych gości, w tym roku byli to: prof. Krzysztof Bobrowski (Polska), dr Bernd Abel (Niemcy) i dr Ivana Ivanović-Burmazović (Niemcy). Konferencje służą wymianie doświadczeń młodych chemików, biologów i fizyków zainteresowanych różnymi

aspektami oddziaływania promieniowania (nisko i wysoko energetycznego) z materią. Zakres tematyczny konferencji objął chemię wolnych rodników, chemię radiacyjną, fotochemię, radiobiologię i spektroskopię, w tym szeroko rozumianą spektroskopię laserową.

Organizatorzy spotkania w Ślubicach – Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu i Uniwersytet Erlangen-Nürnberg podkreślają, że miejsce to jest symboliczne, bowiem podkreśla znaczenie międzynarodowej współpracy naukowej, szczególnie na poziomie młodej kadry. Dr Tomasz Pędziński z Wydziału Chemii UAM dodaje, że tego typu konferencje są szczegól-

nie pożyteczne, gdyż są okazją do zaprezentowania wyników badań młodego pokolenia naukowców – doktorantów i młodych adiunktów, którzy nawiązują tam kontakty, dzięki którym odbywają zagraniczne staże i wyjeżdżają na kolejne konferencje. Jak dodaje, spotkanie w Ślubicach odbyło się dzięki zaangażowaniu profesora Klaus-Dietera Asmusa, wybitnego specjalisty w dziedzinie chemii radiacyjnej, wizytującego profesora Wydziału Chemii oraz prof. Bronisława Marciniaka, którzy dzięki swoim kontaktom międzynarodowym, ułatwili już rozwój karier wielu młodych talentów naukowych.

Marcin Piechocki

Arktyczny uniwersytet

Nowa uniwersytecka stacja polarna powstała na Spitsbergenie w archipelagu Svalbard (Wysoka Arktyka).



FOT. MGR ALEKSANDRA TOMCZYK.

To z pewnością jest najdalej na północ wysunięty skrawek UAM, a prawdopodobnie w ogóle najdalej na północ wysunięta polska placówka badawcza. Zaledwie 1300 km dzieli Stację Polarą UAM od bieguna północnego. Stacja położona jest na końcu Billefiordu w malowniczej zatoce Petunia. Jej budowa trwała od 9 do 25 lipca 2011 roku.

Po wielu staraniach profesorów Grzegorza Rachlewicza, Andrzeja Kostrzewskiego

i Marka Marciniaka z Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych UAM oraz przy wielkim zaangażowaniu prof. Bronisława Marciniaka, rektora UAM, udało się rozpocząć budowę nowej poznańskiej stacji polarnej - 8 lipca 2011 roku polski statek MS Horyzont II przyplłynął do zatoki Petunia, dostarczając materiały niezbędne do budowania placówki. W budowie uczestniczyła szóstka naukowców z Instytutu Geologii i Geoinformacji Wydziału Nauk Geogra-

ficznych i Geologicznych UAM: prof. Grzegorz Rachlewicz (kierownik wyprawy), dr Agata Buchwał, dr Marek Ewertowski, Jakub Małecki, Krzysztof Rymer i Aleksandra Tomczyk. Stacja składa się z dwóch domków o powierzchni 10 m kw. każdy, oddalonych od siebie o 10 m.

Badania prowadzone w zatoce Petunia dotyczą wielu aspektów nauk o Ziemi. Naukowców UAM inspirują najnowsze osiągnięcia wiedzy, ale także sami wytyczają nowe kierunki badań. Projekty, które obecnie są realizowane we współpracy z instytucjami m. in. z Norwegii i Szwajcarii, nierozzerwalnie łączą się ze zmianami klimatu i ich wpływem np. na osady mineralne, lodowce, wieloletnią zmarzlinę, szatę roślinną i inne. Każdy składnik inaczej reaguje na zmiany warunków klimatycznych, a złożenie w jedną całość wszystkich informacji daje możliwość sięgania dalej, tak w przeszłość, jak i w przyszłość zmian środowiskowych w Arktyce.

Poznańskie badania w zatoce Petunia rozpoczęły się w 1983 roku i trwają do dziś. Do 2009 roku członkowie wypraw mieszkali w starej traperskiej chatce Skottehytta.

Jakub Małecki



FOT. AGATA BUCHWAŁ

VOLONTARIO – pomóż drugiemu

Wydziałowe Centrum Wolontariatu „VOLONTARIO” działa przy Wydziale Studiów Edukacyjnych UAM od 2005 roku.

Celem naszej pracy jest udzielanie wszelkiej pomocy ludziom jej potrzebującym i propagowanie postawy bezinteresownej troski o drugiego człowieka. Naszym zadaniem jest zrzeszanie młodych ludzi, chcących być wolontariuszami. Współpracujemy ze szkołami podstawowymi, świetlicami szkolnymi i socjoterapeutycznymi, przedszkolami, fundacjami, stowarzyszeniami i innymi placówkami. Umożliwiamy także młodym ludziom udział w wielu warsztatach i szkoleniach.

Rok akademicki rozpoczynamy w październiku, a oficjalne działania na początku grudnia Międzynarodowym Dniem Wolontariusza. Uroczysta gala odbywa się w auli naszego wydziału. Przybywają zaproszeni goście: dziekani WSE, reprezentanci stowarzyszeń i instytucji, z którymi współpracujemy, przyjaciele oraz studenci, którzy mają okazję dowiedzieć się, w jaki sposób funkcjonują instytucje wspierające nasze społeczeństwo.

W okresie przedświątecznym organizujemy na naszej uczelni kiermasze bożonar-

odzeniowe i wielkanocne. Daje to możliwość zakupu m. in. robótek ręcznych i karteek wykonanych przez członków Domu Dziennego Pobytu i Warsztatów Terapii Zajęciowej w Szamotułach.

VOLONTARIO od dwóch lat wspiera ogólnopolską akcję pt. „Szlachetna Paczka”, organizowaną przez Stowarzyszenie Wiosna z Krakowa. Poszukujemy rodzin ubogich na terenie Wielkopolski. Wchodzimy do domów, poznajemy wszystkich członków rodziny. Przeprowadzamy wywiady na temat sytuacji materialnej i pytamy o najpotrzebniejsze rzeczy, których brakuje do przygotowania świąt Bożego Narodzenia. Nasz uczelniany pokój zamienia się w magazyn, w którym gromadzimy prezenty.

Co roku w styczniu wspieramy Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, angażując się w czynną pomoc dla najbardziej potrzebujących. Z okazji zakończenia karnawału, wolontariusze uczestniczą w balu karnawałowym przy udziale seniorów z Domu Dziennego Pobytu, uczestników terapii zajęciowej i dzieci z Domu Dziecka w Szamotułach.

W marcu organizowany jest na Wydziale Studiów Edukacyjnych „Dzień Kobiet”. Jednym z głównych celów imprezy jest promowanie zdrowego stylu życia.

Maj jest dla VOLONTARIO najbardziej pracowitym miesiącem. Wszystko za sprawą Rajdu Wiosennego „Studenci Dzieciom” dla dzieci z placówek opiekuńczo – wychowawczych.

W czerwcu VOLONTARIO organizuje na Wydziale Studiów Edukacyjnych Dzień Dziecka. Uczestnikami spotkania są dzieci z kilkunastu poznańskich przedszkoli. Dla naszych małych przyjaciół Koło Literacko – Teatralne „Nie UAM się” przygotowuje specjalne przedstawienia.

Założycielką, opiekunem VOLONTARIO oraz Honorową Wolontariuszką jest Grażyna Butrymowicz. Wszyscy, którzy chcą działać, mogą w każdej chwili zacząć z nami współpracować. Zapraszamy!

**Wolontariusze Wydziałowego Centrum
Wolontariatu „VOLONTARIO” WSE UAM**



Najazd maturzystów

Około 20 tysięcy uczniów klas maturalnych przewinęło się w ciągu dwóch dni (8-9 IX) przez Poznański Salon Maturzystów PERSPEKTYWY 2011, zorganizowany na Politechnice Poznańskiej.

Od 5 do 29 września podobne imprezy zorganizowano w 18 ośrodkach akademickich Polski, a ich celem było umożliwienie maturzystom zdobycia wiedzy z pierwszej ręki na temat przyszłorocznego egzaminu maturalnego z poszczególnych przedmiotów, a także na temat zasad rekrutacji na określone kierunki studiów w roku akademickim 2012/2013. Co roku w Salonie w całej Polsce bierze udział ok. 200 000 maturzystów. W tym roku zainteresowanie było tak wielkie, że uczniowie i wychowawcy musieli zapisywać się na wybrane spotkania przez Internet. Po tegorocznej fatalnej maturze z matematyki (25% uczniów oblało) uczestnicy Salonu 2011 w wielu ośrodkach wykazali ogromne zainteresowanie spotkaniami, poświęconymi temu właśnie przedmiotowi. Zdaniem dr inż. Stanisława Walickiego, dyrektora Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”, zarazem koordynatora Salonu w Poznaniu, wyjątkowość formuły Salonu polega na tym, że łączy ofertę edukacyjną przygotowaną przez szkoły wyższe na kolejny rok akademicki z fachowymi wykładami i prezentacjami na temat egzaminu maturalnego 2012, prowadzonymi przez ekspertów z Okręgowych Komisji Egzaminacyjnych.

Maturzyści w Poznaniu

W tym roku liczba maturzystów, którzy odwiedzili Salon poznański, osiągnęła 20 tysięcy. W sumie odbyło się ok. 40 spotkań dla zarejestrowanych grup. Największe z nich – dotyczące matury z matematyki i języka polskiego – miały miejsce w liczącej 740 miejsc auli w Politechnice Poznańskiej. Swoje oferty na stoiskach przedstawiało ok. 30 szkół wyższych i innych podmiotów edukacyjnych, w tym UAM. Podobnie jak w innych latach swoje stoisko miało też m.in. Ministerstwo Obrony Narodowej – promowało służbę przygotowawczą, którą młodzi ludzie mogą odbyć w czasie studiów oraz służbę w Narodowych Siłach Rezerwowych. Przedstawiciele MON zapraszali uczestników Salonu (w tym panie), na swoje stoisko i na spotkanie pt. „Co zyskasz dzięki wojskowej służbie przygotowawczej w czasie studiów?”. Natomiast Biuro Informacyjne Parlamentu Europejskiego promowało wiedzę o tej instytucji i zachęcało młodzież do zaangażowania w życie polityczne zjednoczonej Europy.

Duże zainteresowanie wzbudził bezpłatny „Informator dla maturzystów 2012”, omawiający

m.in. kierunki studiów i zasady przyjęć oraz porady „Matura w pigułce”. Żeby otrzymać Informator wystarczyło wziąć udział w internetowej sondzie na temat swych planów edukacyjnych lub wypełnić ankietę na miejscu. Maturzystów nie zniechęciła nawet spora kolejka do stoiska, gdzie Informator wydawano. Na podstawie ankiety organizatorzy opracują „Portret maturzysty” – pokoleniowy profil rocznika maturzystów 2012, który poznamy podczas przyszłorocznego Salonu (profil maturzysty 2011 jest dostępny w Internecie).

Różne oczekiwania

Jak zauważyła Zofia Hryhorowicz, dyrektor Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej w Poznaniu, w Salonie biorą udział 3 grupy młodzieży. Pierwszą tworzą uczniowie zdecydowani, którzy wybrali kierunek studiów i oczekują konkretnej wiedzy, jak zdać, by dostać się na wymarzone studia. Drugą grupę – najliczniejszą – stanowią uczniowie niezdecydowani, którzy podczas Salonu mogą zdobyć wiedzę potrzebną do podjęcia ostatecznej decyzji. A wybrać kierunek studiów uczniowie klas maturalnych muszą do końca września. Wreszcie trzecia grupa to uczniowie, którzy nie wiedzą, czy w ogóle zdadzą maturę. Tym udział w Salonie pomaga uwierzyć, że warto dać sobie szansę na maturę i na studia.

Spostrzeżenia maturzystów, których można było spotkać przed Centrum i w budynku, były różne. Pierwsza z zagadniętych grup, złożona z licealistów poznańskich, zgodnie stwierdziła, że na spotkaniu o maturze z języka polskiego dowiedziała się niewiele nowego. Licealistki z innej grupy były bardziej zadowolone – dziewczycynie zainteresowanej geografią spotkanie o maturze z tego przedmiotu pomogło rozwiązać wątpliwości, zaś jej koleżankę wykład z wiedzy o społeczeństwie (WOS) utwierdził w wyborze tego kierunku. Licealistki z Krotoszyna, które wybierają się na prawo i administrację, były zadowolone ze spotkania poświęconego maturze z języków obcych i z matematyki. Dla uczelni Salon był okazją do zainteresowania maturzystów kierunkami mniej modnymi, ale za to bardziej docenianymi przez pracodawców.

Danuta Chodera-Lewandowicz



Adaptacja na wesoło



FOT. IRENEUSZ GRZEŚKOWIAK

Obóz adaptacyjny – Campus Akademicki w Łazach k. Mielnia to głośne wydarzenie, wpisane w tradycję naszej uczelni. Z każdą kolejną edycją coraz liczniejsze grono studentów poznaje i docenia urok wyjazdu adaptacyjnego.

W tym roku przygotowano aż dwa tysiące miejsc. Oprócz studentów UAM (ponad 1000 osób), uczestnikami byli także studenci z największych akademickich ośrodków z całej Polski. Gwiazdą tegorocznego Campusu Akademickiego był zespół Enej. Wystąpił także Kabaret Skeczów Męczących, zespół UAM Dream Team, odbyły się warsztaty taneczne z Egurolla Dance Studio, warsztaty dziennikarskie, spotkania z władzami uczelni, wydziału i samorządem studenckim, liczne szkolenia, kursy i wykłady, zawody sportowe i imprezy, kino nocne, pokazy DJ i Vjskie, a także letnia szkoła języka obcego Ulisses. Każdy uczestnik mógł według własnych preferencji zarządzać swoim planem dnia na Campusie. Dla ducha miał do wyboru: koncerty, występy DJ-ów, kabareton, śmiechoterapię, maraton filmowy, warsztaty plastyczne, ognisko i jam session, karaoke. Dla ciała mógł wybrać warsztaty taneczne, Wielki Campusowy Performance, szkolenie z samoobrony i sztuk walki, dyskoteki i taneczne imprezy tematyczne, zawody sportowe, warsztaty masażu, chrzest pierwszaków, Casino Party. Dla umysłu miał do wyboru spotkania z ludźmi ze świata kultury, sztuki, nauki, biznesu, polityki, szkolenie motywacyjne, szkolenie z mobilności i współpracy międzynarodowej studentów, szkolenie sztuki negocjacji, asertywności, rozwiązywania konfliktów, szkolenie z praw i obowiązków studenta, szkolenie z autoprezentacji i wystąpień publicznych, savoir-vivre w kontaktach z osobami niepełnosprawnymi, warsztat języka migowego i kurs pierwszej pomocy.

Szymon Kwapiszewski



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

Student w wielkim mieście

Z perspektywy dworca głównego PKP Poznań może przerażać. Rozkopane miasto oznacza, że ciężko będzie dojechać na uczelnię czy do akademika. My podpowiadamy jak to wszystko ogarnąć.

Przede wszystkim zamiast wpatrywać się w koparki i robotników udajcie się do informacji znajdującej się w holu głównym dworca. Tam warto nabyć mapę Poznania, by nie zgubić się w gąszczu ulic. Jeśli dokonaliście zakupu to z łatwością odnajdziecie ulicę, której szukacie. Ale, uwaga, miasto jest rozkopane, więc zanim wsiądziecie do konkretnego autobusu czy tramwaju sprawdźcie czy nie jedzie objazdem. Wszystkie ważne informacje znajdują się na przystankach. No i oczywiście nie zapomnijcie o bilecie. Można je kupić w kiosku lub biletomacie. Te drugie zazwyczaj znajdują się na przystankach.

Poznańskie jedzenie

Teraz pora na posiłek. Można zrobić coś w domu. Ale pytanie, czy jest na czym i z czego. Obok akademików UAM przy ulicy Słowiańskiej znajdują się tanie dyskon-

ty. Wśród nich Biedronka, w której na pewno kupicie coś taniego. Jeśli nie chce wam się gotować proponujemy spaghetti. W spaghettiach Piccolo (jedna znajduje się na Starym Rynku) zjecie makaron za niecałe 5 złotych. A zapcha was jak nic innego. Jeśli wolicie pożywny obiad polecamy bary mleczne. Tam, obiady serwowane są przez cały dzień. I smakują wyśmienicie. Ostatecznie zostaje fast-food czyli pizza lub kebab czy zapiekanka. A to już kwestia gustu. – *Kebab zawsze tani i zawsze smaczny* – mówi Maciej, student I roku dziennikarstwa. – *Kumple wolą schabowego. Może też kiedyś się przekonam do tego typu jedzenia.* Poznań słynie też z potraw regionalnych. Warto więc wstąpić do Chłopskiego Jadła czy Pod Koziółkami, gdzie serwowane są pyry z gzikiem czy bigos. Popularne stały się także chińskie knajpy. Wokół starówki znajdziecie ich kilka. A na amato-



FOT. MACIEJ MĘCZYŃSKI

rów pierogów czeka pierogarnia przy ulicy Wrocławskiej.

Wieczorem na imprezę

Najedzeni na pewno nabierzecie ochoty na imprezę. I tu, zachęcamy was, do pozostania w centrum miasta. Przede wszystkim polecamy klub Czytelnia. Lokal, znajdujący się na ulicy Święty Marcin 69, w każdy piątek i sobotę nie zawiedzie was muzyką. W piątki hip hop, w soboty potańcówka w stylu lat 80-tych czy 90-tych. Podobne klimaty panują w Starym Kinie na Nowowiejskiego. To z kolei przy Placu Wolności. Jeśli wolicie wyskoczyć do pubu, pogadać ze znajomymi, z pewnością spodoba wam się w Lizard Kingu na Starym Rynku czy Londonerze. Kawa znakomicie smakuje w Cafe Kawka, Werandzie lub Nescafe. Po wrót do domu zaplanujcie wcześniej. Tym, którzy mieszkają na Piątkowie czy Winogra-

dach najłatwiej będzie podjechać tramwajem nocnym N21. Reszta musi korzystać z autobusu.

Weekendowe spacery

A jeśli macie więcej czasu proponujemy długi spacer. Można wybrać się nad jezioro Maltańskie. To obok Galerii Malta. Dojedźcie tam tramwajem lub autobusem. I z pewnością zostaniecie na dłużej. Sztuczne jezioro w sercu miasta robi wrażenie. Podczas spaceru można zatrzymać się w niejednej knajpce i odpocząć. Polecamy także odwiedzenie Palmiarni, która znajduje się niedaleko dworca zachodniego PKP a także spacer traktem królewsko-cesarskim. Informacje o tym szlaki znajdziecie na www.poznan.pl. No i nie możecie przegapić trykania koziołków na Starym Rynku punktualnie o godzinie 12.00.

Joanna Małecka-Synoradzka

Ważne adresy:

www.poznan.pl
www.mpk.poznan.pl
studenci.amu.edu.pl

Ceny biletów ulgowych:

1,00 zł – 15 minut
1,50 zł – 30 minut
2,00 zł – 60 minut
3,00 zł – 120 minut
6,00 zł – bilet 24-godzinny
16,00 zł – bilet tygodniowy

Akademiki UAM:

Dom Akademicki Nieszawska
Dom Studencki Babilon
Dom Studencki Hanka
Dom Studencki Jowita
Dom Studencki Zbyszko
Dom Studencki Jagienka

Nasze srebrne koszykarki!

W finałowym meczu Akademickich Mistrzostw Europy w Koszykówce 2011 zawodniczki UAM, pod wodzą trenera Grzegorza Szajka, wywalczyły drugie miejsce na podium, zdobywając 45 punktów w meczu z reprezentacją Państwowego Uniwersytetu Rolniczego z Moskwy. Na stadionie Vista Allegre, mieszczącym 3600 widzów, w hiszpańskiej Cordobie, podopieczne trenera Szajka walczyły ambitnie i do końca. Rosjanki miały jednak więcej szczęścia, zdobywając złoty medal i 63 punkty w tym meczu.



Srebrny drużyn UAM to:

z **Wydziału Biologii**: Alicja Gronowicz (I rok st. I stopnia, kierunek biologia) i Patrycja Pokorska (II rok st. II stopnia, kierunek ochrona środowiska); z **Wydziału Nauk Geograficznych i Geologicznych**: Agnieszka Skobel (II rok st. II stopnia, kierunek turystyka i rekreacja) i Agata Rafałowicz (V rok jednolitych st. mgr, kierunek turystyka i rekreacja); z **Wydziału Nauk Politycznych i Dziennikarstwa**: Marta Gajewska (II r. st. II stopnia, kierunek stosunki międzynarodowe), Patrycja Mazurczak (I rok st. II stopnia, kierunek politologia), Dominika Urbaniak (I rok st. II stopnia, kierunek stosunki międzynarodowe), Aneta Maciejewska (I rok st. II stopnia, kierunek stosunki międzynarodowe i I rok st. I stopnia, kierunek dziennikarstwo i komunikacja społeczna); z **Wydziału Prawa i Administracji**: Żaneta Durak (I rok st. I stopnia, kierunek zarządzanie); z **Wydziału Studiów Edukacyjnych**: Magdalena Dedio (I rok st. I stopnia, kierunek pedagogika specjalna z resocjalizacją) oraz z **Wydziału Nauk Społecznych**: Joanna Kędzia (III rok jednolitych studiów mgr, kierunek kulturoznawstwo) i Milena Krzyżaniak (I rok st. I stopnia, kierunek filozofia).

Dla koszykarek UAM tegoroczne wicemistrzostwo Europy i srebrny medal to awans w stosunku do roku 2010, kiedy to zajęły one czwarte miejsce w rozgrywanym w Po-

znaniu X Akademickich Mistrzostwach Europy w Koszykówce. W tym roku powtórzyły one również swój sukces z roku 2008, kiedy w finale rozgrywanym w Nowym Sadzie (Serbia) studentki UAM zdobyły srebro, trafiając na drużynę rosyjską, która wówczas w walce o złoto pokonała Polki zaledwie dziesięcioma punktami.

– *Jestem z nich dumny* – powiedział po meczu Grzegorz Szajek, trener zawodniczek UAM. One też nie kryły radości. Srebro, w finale Akademickich Mistrzostw Europy, to wielkie wyróżnienie.

– *W ubiegłym roku byliśmy poza podium. W tym mamy srebro. To duży postęp i wielka radość* – mówi Grzegorz Szajek. W rozgrywkach nie udało się pokonać tylko Rosjank. Były lepsze. – *Nie ma się co dziwić. Dwie dziewczyny z tego zespołu to zawodowe koszykarki* – dodaje trener.

Uklon dla dziekanów

Od początku nie było łatwo. Pieniądze, które otrzymał trener, nie wystarczyły żeby wziąć udział w rozgrywkach. Wtedy rozpoczęło się kołędowanie po dziekanach poszczególnych wydziałów i proszenie o wsparcie. Opłaciło się. – *Z tego miejsca chciałem podziękować wszystkim, którzy wsparli naszą drużynę* – wyjaśnia Grzegorz Szajek. – *Gdyby nie to, pewnie nie pojechalibyśmy na te zwody. Droga do Cordoby, gdzie odbywały się mi-*



FOT. ARCHIWUM DRUŻYNY

strzostwa, była długa. I choć w jedną stronę wypełniona nadzieją, w drugą już minęła szybko i radośnie. – *Było warto* – wspólnie mówią dziewczyny i trener.

W przyszłym roku sięgną po złoto

Koszykówka to całe ich życie. Kochają grać. I choć każda wybrała inny kierunek studiów, ze sportem postanowiły związać się na dobre. Mimo, że minęło już trochę czasu od zakończenia zawodów emocje jeszcze nie opadły. W szatni nowej sali gimnastycznej na poznańskim Morasku drużyna przygotowuje się do treningu.

– *Bardzo nas cieszy ten sukces, bo po ubiegłym roku miałyśmy niedosyt* – przyznaje Joanna Kędzia, jedna z reprezentantek drużyny uniwersyteckiej. Wstaje. Ma ponad metr osiemdziesiąt wzrostu. Gra już osiem lat. Na swoim koncie ma wiele sukcesów. Mimo tego ostro trenuje do przyszłorocznych mistrzostw. – *Chcemy sięgnąć po złoto* – mówi. – *Dlatego ciężko trenujemy*. Rzeczywiście. Obóz przygotowawczy w sierpniu, osiem treningów w tygodniu. Do tego dochodzą bieżące mecze. Pytam o czas wolny. – *W niedzielę* – śmieje się Joanna Kędzia. – *Pozostałe dni wypełnia mi koszykówka*.

Parkiet sali gimnastycznej powoli wypełnia się dziewczynami. Trener spogląda na zegarek. Ubrane, gotowe do działania, czekają na pierwszy gwizdek.

Joanna Malecka-Synoradzka

UAM zwyciężcą STUDENTEURO 2011

Zwycięstwem reprezentacji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu nad drużyną Charkowskiej Akademii Zooweterynaryjnej (3:1) oraz zdobyciem III miejsca przez warszawską AWF (po pokonaniu Akademii Wojsk Lądowych ze Lwowa wynikiem 6:1) zakończyły się 13 września br. w Warszawie finalne pojedynki reprezentacji uczelni z Polski i Ukrainy w ramach „STUDENTEURO 2011 – Polsko-ukraińskiego turnieju drużyn uczelni z Piłce Nożnej”. Za najlepszego zawodnika turnieju uznany został Maciej Schober z UAM w Poznaniu.

– W rozgrywkach eliminacyjnych zdecydowanie lepsze były drużyny uczelni ukraińskich. Tym bardziej cieszą mecze rozegrane w finałach, bardzo profesjonalne, pełne zaangażowania zawodników wszystkich drużyn, w obydwu przypadkach wygrane jednak przez polskich studentów. I to w bardzo dobrym stylu! – podsumował finałowe zmagania sekretarz generalny AZS, Bartłomiej Korpak

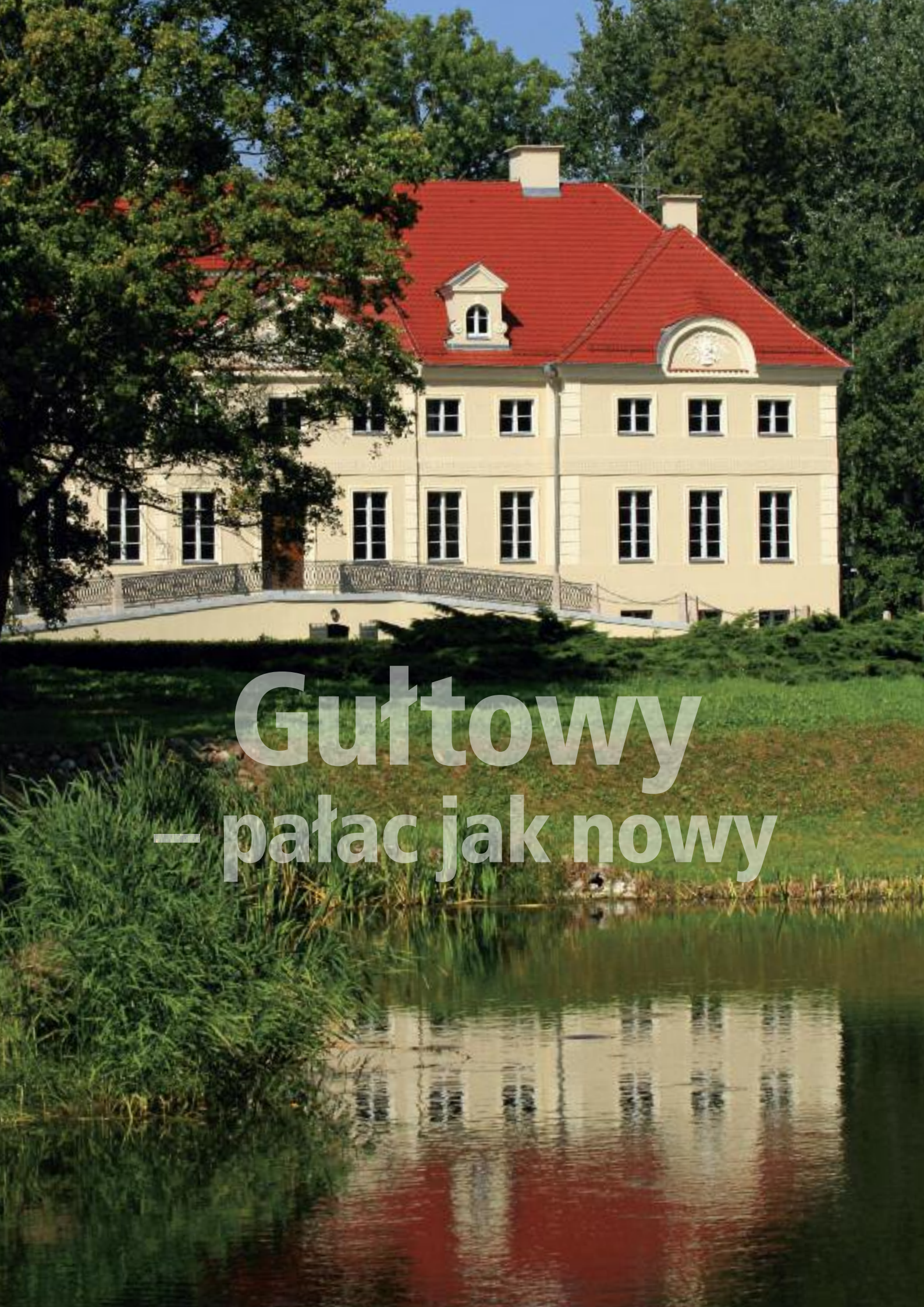
Pierwsza edycja STUDENTEURO odbyła się we wrześniu 2010 roku w ukraińskich miastach EURO 2012: Charkowie, Doniecku, Kijowie i Lwowie. W tym roku eliminacje odbywały się w Gdańsku, Poznaniu, Warszawie i Wrocławiu, a finał rozegrany został 13 września br. w Warszawie.

Głównym organizatorem turnieju po stronie polskiej jest Akademicki Związek Sportowy, we współpracy z Fundacją Edukacyjną „Perspektywy”. STUDENTEURO jest jednym z głównych elementów ukraińskiej części programu „Study in Poland”.

Inicjatywa Turnieju Drużyn Akademickich w Piłce Nożnej wyszła ze środowiska szkół wyższych Polski i Ukrainy. Równie mocno jak na promocji sportu wśród młodzieży, organizatorom zależy na wzajemnej promocji osiągnięć naukowych i dydaktycznych uczelni oraz na integracji studentów.

– Dumni jesteśmy z tegorocznego zwycięstwa Polaków w finale, ale gratulujemy sukcesu trzem najlepszym drużynom: Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Akademii Zooweterynaryjnej w Charkowie i Akademii Wychowania Fizycznego w Warszawie. Cieszymy się też, że uczestnicy polsko-ukraińskiej konferencji „Przez sport do rozwoju współpracy uczelni” – która odbyła się przeddzień finału na Politechnice Warszawskiej – zgodnie uznali potrzebę organizowania STUDENTEURO również w następnych latach. Dobrze to wróży rozwojowi polsko-ukraińskich kontaktów akademickich – mówi Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej „Perspektywy”, która wspólnie z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) prowadzi program „Study in Poland” (www.studyinpoland.pl).

na



Gułtowy

– pałac jak nowy